

GŁOS PODLASKI

— TYGODNIK —
PRAWDA I PRACA

Konto P.K.O. Nr. 68.364

Redakcja i Administracja: Siedlce, Floriańska Nr. 1

Cena numeru 10 groszy.

NA DWUDZIESTOLECIE ODZYSKANIA WOLNOŚCI PRZEZ DIECEZJĘ PODLASKĄ

HENRYK PRZEŹDZIECKI

z Bożego Miłosierdzia i Stolicy Apostolskiej łaski

Biskup Siedlecki czyli Podlaski.

Umiłowanym w Chrystusie Panu
Duchowieństwu i wiernym pozdrowie-
nie w Bogu i błogosławieństwo pa-
sterskie.

Dwadzieścia lat temu w dniu 11 listopada Polska zrzuca kajdany niewoli, staje się wolną. W tym samym dniu we Włocławku otrzymuję telegram podpisany przez Achillesa Ratti, ówczesnego wizytatora apostolskiego, obecnego Papieża Piusa XI, z rozkazem Ojca św. Benedykta XV, abym natychmiast przyjął konsekrację biskupią i objął rządy diecezji Podlaskiej.

W dniu odzyskania wolności przez

Ojczyznę diecezja Podlaska staje się wolną.

Dziwne zrzadzenie Opatrzności! O tym powinniśmy zawsze pamiętać i starać się, aby diecezja nasza była jak najbardziej złączona z Ojczyzną i pracowała dla jej rozwoju i potęgi.

Posłuszny woli Stolicy Apostolskiej udaję się koźmi z Włocławka do Warszawy, koleje bowiem były już nieczynne i dnia 17 listopada otrzymuję sakrę biskupią z rąk Kardynała Aleksandra Kakowskiego przy współudziale biskupów: Kazimierza Ruszkiewicza i Wojciecha Owczarka. Na konsekracji był obecny wizytator apo-

stolski. Dnia 30 listopada w Siedlcach obejmuję rządy diecezji Podlaskiej, diecezji przez tyle lat niszczonej, gnębionej, mordowanej przed rząd rosyjski.



Najmilsi, od tej chwili mija lat dwadzieścia. Spójrzmy w ten okres czasu i zastanówmy się chociażby pokrótce nad tym, co się stało w diecezji naszej przez te lat dwadzieścia.

W roku 1919 było w diecezji Podlaskiej 656.697 diecezjan, obecnie jest 773.410, czyli przybyło diecezjan 137.713, w tej liczbie 5.535 konwertytów z różnych wyznań, nie licząc tych, którzy w pierwszych chwilach wolności wrócili do jedności kościelnej.

Przez ubiegłe lat dwadzieścia umarło diecezjan 241.440. Do nich i do tych wszystkich, którzy na Podlasiu zstąpili do grobów, często zwracałem się i zwracam myślą i sercem i mówię i mówię do nich:

Bracia i Siostry, wśród Was jak wielu jest męczenników za Wiarę, za Jedność Kościoła! Wyście teraz u Boga Wszech-

mogącego w radościach niebieskich, nigdy się nie kończących, wiecznych!

Bracia i Siostry, wyciągam do Was błagalnie

ręce i proszę, proszę usilnie: módlcie się za nami, módlcie się za umierającymi w tej diecezji, aby przechodzili do radości wiecznych, dopomagajcie, aby wszyscy diecezjanie zwyciężali zło, czynili dobrze, wiedli życie świątobliwe, aby duchowieństwo i pasterz Podlaski ustawicznie, bez wytchnienia, bez troski o siebie pracowali Bogu na chwałę, ludowi na zbawienie.

Bracia i Siostry, Wyście szczęśliwi, otrzymaliście wieczną nagrodę za wasze bohaterstwo, za znoszenie prześladowań w obronie Wiary, Jedności kościelnej, Wyście za ucisk i krzywdy odpowiadali miłością ku prześladowcom. Wy szczęśliwi jesteście, bo nie traciście rozumu, zdrowia nadużywaniem alkoholu, nie traciście groszy na pijaństwo, staraliście się o dobre wychowanie Waszych dzieci, byliście dla nich wzorem życia według nauki Chrystusowej, byliście wiernymi małżonkami, nie nurzaliście się w rozpuście, nie krzywdziliście bliźnich, miłowaliście ich. Nie traciście wiary przez rozmowy złe, gorszące. Nie braliście udziału w stowarzyszeniach występujących przeciwko Bogu i nauce Jego. Byliście pracowici i czysti. Jednym słowem staraliście się żyć według nauki Chrystusa Pana.

Bracia i Siostry, którzyście pracowali w Akcji Katolickiej, pomagając następcom Apostołów w ich pracy nad szerzeniem Królestwa Bożego na ziemi, którzyście pracowali w organizacjach charytatywnych t. j. miłości bliźniego, i sami biedaków wspierali według możliwości Waszej, którzyście należeli do stowarzyszeń abstynencji i wstrzemięźliwości od alkoholu, — jesteście teraz w niebie nagrodzeni przez Boga. O jacyście wy szczęśliwi!

Bracia i Siostry, którzyście wrócili do jedności kościelnej, Wy tam w niebiesiech jesteście z Chrystusem, Siewcą miłości, Założycielem jednego powszechnego Kościoła, radujecie się i weselicie w niebieskiej rodzinie. W niebie nie ma podziałów, w niebie odczuwacie radość jedności łączącej wszystkich.

Bracia i Siostry, Wy którzyście odeszli w młodych latach z tej ziemi, a jesteście w niebie, jacyście wy szczęśliwi, żeście nie poszli za namowami do wypierania się wiary, do szydzenia z niej, do gorszących zabaw, do pijaństwa, żeście nie poszli za namowami występowania przeciwko nauce Kościoła, do czytania złych książek i pism, do należenia do stowarzyszeń, odbierających wiarę, moralność, żeście w czasie nabożeństw nie stali przed świątynią, nie rozmawiali, lecz modliliście się i słuchaliście nauk, wygłaszanych przez kapłanów.

Bracia i Siostry, wśród was w niebie są i tacy, którzy przez pewien czas na ziemi postępowali źle, prowadzili życie gorszące, lecz cofnęli się z tej złej drogi, nawrócili się, dobrym życiem naprawili błędy przeszłości i obecnie są zbawieni, szczęśliwi.

Bracia i Siostry, kto wyliczy Wasze walki, zwycięstwa, cnoty! Jeden Bóg tylko zna je wszystkie. Tylko Bóg zna imiona i nazwiska Wasze i czyni was wszystkich szczęśliwymi szczęśliwością wieczną.

O święci, błogosławieni, szczęśliwi synowie i córki Boże!

Wzrok duszy mojej z bólem zwraca się do czyściska i pytam: czy w męczarniach czyścowych nie ma moich diecezjan, diecezjan, którzy kajali się za grzechy swoje, lecz jeszcze dostatecznie nie odpokutowali?

Boże, Ty wiesz, że pragnę, aby w czyścisku żadnego mojego diecezjanina nie było.

Pragnę jako pasterz wszystkich zamieszkałych na terenie mojej diecezji, pragnę tego jako ich ojciec. Jeżeli są tacy, którzy nie odpokutowali za swoje grzechy, to ja, Panie, wpatrzony w Apostoła Pawła św. ofiaruję się za nich. Weź mię Panie z tego świata, gotów jestem cierpieć w najdłuższe lata w czyścisku, byle oddani opiece mej pasterskiej byli w radościach niebieskich.

Najmilsi, módlmy się na ich intencję, ofiarujmy msze święte, nasze bóle, przykrości. Nie zapominajmy o umarłych, myślmy o nich, miłujmy ich, miłujmy i zmarłych w naszej diecezji i na całym świecie.

Najmilsi, nie wystawne pogrzeby dopomagają zmarłym, lecz częsta za nich modlitwa, msze święte na ich intencje ofiarowywane, czyny dobre w ich intencji wykonywane!

O Boże, jest piekło, kara wieczna za złe życie bez poprawy! Kara ta musi być, tego domaga się sprawiedliwość. Lecz oby nikogo w miejscu tej strasznej kary nie było! Niech nikt na nią nie zasługuje!

Boże, Ty wiesz, ile bólu przeżywam myśląc o umarłych, o każdym opuszczającym ten świat. Jedno moje pragnienie, pragnienie ustawiczne, abym ze wszystkimi moimi diecezjanami spotkał się u Ciebie w radościach wiecznych.

Pasterz pragnie zawsze być ze swoimi owieczkami. Ojciec duchowny niech będzie ze swymi dziełkami zawsze w szczęśliwości wiecznej.

Boże, Ty wiesz, że o tę łaskę błagam Ciebie nie tylko dla moich diecezjan, lecz dla wszystkich ludzi, jak świat długi i szeroki.

Nie wystarcza samo pragnienie. Należy działać, aby dopomagać ludziom do zbawienia, działać czynem i słowem.

Co u nas uczyniono, aby tej sprawie dopomóc?

W r. 1919 było w diecezji Podlaskiej 112 parafii ze 117 kościołami i 68 kaplicami mszalnymi, obecnie mamy 239 parafii, 9 kościołów filialnych, kaplic mszalnych 85, kościołów i kaplic wojskowych 3.

Liczba parafii zatem wzrosła o 127. Po łasce Bożej ten wzrost parafii zawdzięcza diecezja Wam, Najmilsi diecezjanie. Wasz trud, Wasza ofiara przyczyniły się do tego.

Pragnieniem moim jest, aby najdalsza odległość do kościoła dla każdego diecezjanina była najwyżej 3 kilometry. Dalsza droga jest trudna i wprost niemożliwa, aby wszyscy członkowie tej samej rodziny w niedziele i święta byli w kościele. Przy Bożej pomocy i to zostanie wykonane. Nie zrażajmy się żadnymi trudnościami.

Aby ułatwić duchowieństwu pracę, powiększona została liczba dekanatów z 9 na 20. W r. 1919 było 209 kapłanów w diecezji, obecnie jest kapłanów obrządku łacińskiego 393, obrządku bizantyńsko-słowiańskiego 10, kapłanów — zakonników 25, sióstr zakonnych około 200.

Wzrosła liczba pracowników na roli Chrystusowej, lecz jeszcze ta liczba nie jest wystarczająca.

W r. 1919 było alumnów w seminarium większym 26, na studiach wyższych 4, obecnie w seminarium mniejszym mamy 180 alumnów, w seminarium większym 69, w seminarium wschodnim 2, na studiach wyższych 12.

Przez lat dwadzieścia wyświęcono w diecezji naszej 251 kapłanów.

Najmilsi! Na pewno pragniecie, aby liczba pracowników na niwie Bożej była u nas dostateczna, aby to się stało, od Was to zależy w znacznej części.

Ojcowie i Matki, pielęgnujcie w dzieciach waszych powołania do życia duchownego, do życia zakonnego, wzmacniajcie w nich wiarę przykładem waszego życia, nie odciągajcie od powołania do kapłaństwa, do zakonu, lecz dziękujcie Bogu, że dał tę łaskę dzieciom Waszym.

Duch św., Najmilsi, wstępuje na Was, tak jak na pierwotnych chrześcijan w sakramencie Bierzmowania, przez lat dwadzieścia udzielono tego sakramentu w diecezji naszej 406,594 osobom.

Lecz czy wszyscy, którzy mogą, ten sakrament przyjęli? Jeżeli są tacy, którzy tego nie uczynili, niech starają się jak najprędzej dary Ducha św. otrzymać.

Przez lat dwadzieścia w diecezji naszej rozdano 39.531.870 Komunii św., czyli wypada na każdego diecezjanina, licząc od 7 lat wieku, około 4 Komunie św. rocznie.

Tyle to milionów razy Chrystus, Bóg żywy i prawdziwy, wstępował do serc moich diecezjan.

Ty, Boże wszechmogący, łączysz się z nami maluczkimi, łączysz się, bo nas miłujesz, pragniesz w sercach naszych mieszkać, a przez to nas oświecać, nam dopomagać, sił dodawać.

Tyś, Chryste, rzekł: kto pożywa ciało moje i pije krew moja, we mnie mieszka, a ja w nim. Niech każdy z nas woła w sercu swoim: Chryste, mieszkaj we mnie i dzisiaj i zawsze, ja w Tobie zawsze mieszkać pragnę! Rodzice, wołajcie: Chryste, mieszkaj w nas i w dzieciach naszych i dzisiaj i zawsze! My w Tobie pragniemy zawsze mieszkać! my z dziećmi naszymi najczęściej do słowa Twego przystępować będziemy!

O gdyby Komunia św. zawsze i wszędzie była godnie przyjmowana, świat by się odrodził, panowałyby na nim miłość, sprawiedliwość, nie byłoby nędzy, nienawiści, wojen.

Najmilsi, czy u nas wszyscy do stołu Pańskiego przystępują? Niestety — nie! Są parafie, w których nie przystępuje do stołu Pańskiego około 1 osoba na 100, a są i takie, w których nie przystępuje 4 osoby na 100.

Przykładem, miłością pociągamy obojętnych do łączenia się z Chrystusem Panem. Przykładem też, miłością pociągamy do świątyn w niedziele i święta nieuczęszczających zupełnie lub rzadko na nabożeństwa.

W 10 parafiach obrządku bizantyńsko-słowiańskiego mamy 1.812 parafian. Liczba stosunkowo nie wielka. Lecz czy mamy się zniechęcać do pracy unijnej w obrządku wschodnim?

Broń Boże! Wpatrujmy się w Chrystusa. On Bóg i Człowiek nauczał, cuda czynił a gdy do nieba wstępował, małą garstkę wiernych pozostawił. Stopniowo liczba wiernych wzrastała. Idźmy za Nim, naśladujmy Zbawiciela! Przecież to On rzekł: „i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz“ (Jan X, 16). Chrystus modli się: „aby wszyscy byli jedno, jako ty, Ojczy, we mnie, a ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby uwierzył świat, iżęś mię posłał“ — (Jan XVII, 21).

Modlmy się mówiąc całym sercem: Panie Jezu Chryste, któryś rzekł do Apostołów swoich: Pokój mój zostawuję wam, pokój mój daję wam: nie patrz na grzechy moje, lecz na wiarę Kościoła i racz go według woli Swojej darzyć pokojem i jednością, który żyjesz i królujesz Bóg na wieki wieków. Amen.

Powtarzajmy tę modlitwę jak najczęściej, a szczególnie codziennie od 18 do 25 stycznia, t. j. w tygodniu modłów o jedność kościelną.

Naśladujmy Chrystusa Pana, który nie siłą lecz miłością do Kościoła Swego pociągał, do Kościoła ustanowionego dla całej ziemi, dla wszystkich narodów. Nie zapominajmy, że, gdy Duch św. zstąpił na Apostołów a przez nich na wierzących, to słuchający przemówień każdy słyszał ich mówiących w swoim języku. Kościół Chrystusa nie narzuca języka w głoszeniu słowa Bożego, nie narzuca obrządku.

Najmilsi, nie wątpię, że pragniecie razem z Chrystusem Panem, aby wszyscy należeli do Kościoła Jego, który jest jeden, święty, apostołski, powszechny. Przyczyniajcie się do tego i modlitwą o jedność, i przykładem, i miłością. Niech z ust Waszych nie padnie ostre słowo na braci nie należących do jedności kościelnej. Bądźcie dla nich zawsze uprzejmi, pogodni, w razie potrzeby pomagajcie według Waszej możliwości.

Chrystus nie siłą pociągał i pociąga ku Sobie, lecz miłością. Naśladujmy Zbawiciela naszego.

Niech dla Was, Najmilsi, obrządek wschodni będzie tak drogi, jak drogi jest łaciński. Wszystkie obrządki są święte.

Nie należcie do tych, którzy chcą w modlitwie i głoszeniu słowa Bożego narzucać swój język, jak to u nas czynili Rosjanie i Niemcy. Myśmy ich potępiali i słusznie. Nie czynmy więc nic takiego, za co by nas słusznie potępiano.

Rząd rosyjski wielu Polaków katolików siłą wciągnął do prawosławia. Gdy obecnie oni lub ich potomkowie pragną wrócić do jedności kościelnej w obrządku łacińskim i słuchać słowa Bożego w języku polskim, winniśmy im w tym dopomagać.

Nigdy pod żadnym pozorem w sprawie jedności kościelnej nie wolno używać siły i przemocy. Siła i przemoc w sprawie jedności kościelnej to nie dzieło Boże lecz szatana.

Na terenie diecezji naszej jest 25 bractw i 9 stowarzyszeń religijnych, należących do nich jest ponad 454.509 osób obrządku łacińskiego i 111 obrządku bizantyńsko-słowiańskiego.

Ta liczna armia wiele dobrego czyni, lecz gdyby była jeszcze bardziej ożywiona i przejęta duchem swych bractw i stowarzyszeń, daleko więcej by zdziałała.

Najmilsi, sama nazwa bractwo lub stowarzyszenie oznacza, że należący do nich nie tylko o sobie, lecz i o innych mają myśleć, nie tylko dla siebie, lecz i dla bliźnich mają pracować.

Wnikajcie w ducha bractw i stowarzyszeń, do których należycie, módlcie się i działajcie, a owoce pracy Waszej i Was będą uszlachetniać i bliźnim dopomagać.

Są bractwa i stowarzyszenia, których działalność zamyka się nie tylko w parafii lub diecezji, lecz idzie dalej na świat cały. Mówię tutaj o pracy nad pozyskaniem całego świata do Kościoła Chrystusowego. Przyjmujcie w tej pracy udział, módlcie się w tej intencji, dawajcie według swej możliwości ofiary na cele misyjne i Wy, Bracia Kapłani, i Wy, Najmilsi Diecezjanie!

Ojcowie i Matki, zachęcajcie Wasze dzieci do udziału w stowarzyszeniach dla nich przeznaczonych, jak w Krucjacie Eucharystycznej, w Stowarzyszeniu Dzieciństwa Jezus.

Najmilsi, wróg moralności, wiary, siewca rozpusty, odbierający siły fizyczne, niszczący zdrowie, przyczyna przychodzenia na świat dzieci karłowatych, chorowitych, rozszerzający niezgodę w rodzinie — to alkohol.

Rozpoczęliśmy z tym wrogiem walkę w diecezji naszej. Nie ustawajmy w niej. Niech liczba członków abstynentów i wstrzemięźliwych w używaniu alkoholu coraz bardziej wzrasta.

O tej sprawie będę nieraz rozmawiał z Wami i pisał o niej.

Członkowie Akcji Katolickiej, Rycerze Chrystusowi! chwytajcie do rąk broń z tym strasznym wrogiem, broń silnej woli opanowywania samego siebie i coraz lepszego poznawania, ile to nieszczęść na Polskę i na świat cały alkohol sprowadził, jak z nim walczyć i z jakimi skutkami.

Najmilsi, bierzcie udział w Akcji Katolickiej i to jak najliczniejszy, nie tylko przez zapisanie się do liczby członków Akcji Katolickiej, lecz i przez czyn stały, wytrwały. Bierzcie udział w Akcji Katolickiej, która jest powołaniem ludzi świeckich do praktycznego spełniania misji kapłańskiej, która jest powszechnym powołaniem świeckich katolików do udziału w hierarchicznym apostołstwie Kościoła św.

Akcja Katolicka to powrót wiernych do pracy w pierwotnym Kościele.

Akcja Katolicka w naszej diecezji coraz bardziej się rozwija.

Mamy 4 stowarzyszenia Akcji Katolickiej:

Katolickie Stowarzyszenie Mężów, które posiada 111 oddziałów, a w nich 5.737 członków.

Katolickie Stowarzyszenie Kobiet o 152 oddziałach i 6.580 członkin;

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, liczące 197 oddziałów i 3.163 członków;

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej, posiadające 359 oddziałów i 7.244 członkin.

Razem mamy w 4 stowarzyszeniach Akcji Katolickiej 819 oddziałów i 22.724 członków.

Zebrania oddziałów, wspólne nabożeństwa, rekolekcje zamknięte, wykłady, kursy: gospodarstwa domowego, kroju, szycia, trykotarstwa, prania, przysposobienia rolniczego, przysposobienia fizycznego coraz bardziej wpływają na rozwój oddziałów, a przez nie całej Akcji Katolickiej w diecezji.

Z wielką radością biorę udział w posiedzeniach oddziałów, stowarzyszeń i stwierdzam, że uczestnicy Akcji Katolickiej coraz lepiej poznają zasady nauki Chrystusowej w życiu prywatnym i społecznym, że starają się o ich urzeczywistnienie.

Nieraz zdumiony doskonałością wygłaszanego referatu pytam, czy prelegent lub prelegentka skończyli wyższy zakład naukowy lub przynajmniej gimnazjum? — Nie, — słyszę odpowiedź, — tylko szkołę powszechną. A stąd wniosek jasny, ile to wspólna i wytrwała praca może zdziałać, jak ona rozwija pojedynczych ludzi

Akcja Katolicka to czyn katolicki!

Pracujcie coraz bardziej w swych oddziałach i stowarzyszeniach, a i sami będziecie coraz silniejsi, zwyciężający trudności i przyczynicie się bardzo do szczęścia Ojczyzny miłej.

Mamy już w diecezji 80 domów katolickich. Starajmy się, aby w każdej parafii był taki dom. Dom katolicki to miejsce, gdzie parafianie mogą się zbierać na wspólne narady, na rozmowy, na akademie, na zebrania towarzyskie. W domu katolickim zbierają się bractwa, Akcja Katolicka i inne stowarzyszenia. W domu katolickim powinna się rozwijać biblioteka parafialna, powinny być pisma, z których by korzystali parafianie. Dom katolicki jednoczy, poucza, pomaga do życia wspólnego, daje odpoczynek, zdrową, podnoszącą na duchu zabawę. Obecnie parafia nie może się rozwijać normalnie bez domu katolickiego.

Są w niektórych parafiach kioski przy kościołach, gdzie sprzedawane są przedmioty kultu religijnego, jak obrazy, obrazki, koronki, medaliki, książki do nabożeństwa i inne książki oraz pisma. Kioski te powinny być przy każdym kościele, jeżeli chcemy, a powinniśmy chcieć, pomagać sobie wzajemnie w nabywaniu rzeczy nam potrzebnych do bronięcia się przed złymi książkami i pismami. Zła książka, złe pismo to wróg, który odbiera wiarę, wprowadza na manowce, otumania, oszukuje, budzi nienawiść. Powinniśmy wszystko czynić, aby tego wroga usuwać i dawać do rąk to, co naprawdę oświeca, wyjaśnia naukę Kościoła katolickiego, informuje rzeczowo o tym, co się dzieje u nas i na świecie całym, poucza, jak poprawić obecny stan rzeczy, jak gospodarować, prowadzić handel, rozwijać rzemiosła i t. p.

Należy pamiętać to, co powiedział Papież Pius X, mianowicie: „Dobrze jest budować kościoły, głosić kazania, zakładać misje i szkoły, lecz ten wielki trud próżny będzie, jeżeli zaniechamy najważniejszej broni naszych czasów, t. j. prasy.”

Niech każdy z nas stara się o rozwój dobrej prasy i popiera ją zawsze i wszędzie według swej możliwości.

Wpatrujmy się w Chrystusa Pana! Zbawiciel nie tylko uczy miłości Boga i ludzi, lecz działa według tej nauki. Karmi głodne, wraca zdrowie chorym, budzi z martwych, tuli do siebie dziatki, przebacza, umiera dla zbawienia naszego na krzyżu.

Najmilsi! sami nie wiele posiadacie, a dzielcie się chlebem z ubogimi, wspieracie ich. Czyńcie tak nadal, czyńcie z coraz większym zapałem!

Niektórzy karmią stale u siebie w domu dzieci słabe, nie mające dostatecznego pokarmu u swych rodziców. Prawda, jaka to radość widzieć te dzieci powracające do sił! Rozmawiać z nimi! Ja znam tę radość, bo karmię u siebie 12 dzieci i w chwili wolnej od pracy rozmawiam z nimi. Ta rozmowa i obcowanie z dziećmi jest podniesieniem na duchu, jest odpoczynkiem po ciężkiej pracy.

W parafiach powstają Caritasy parafialne t. j. instytucje miłości bliźniego. Już działają nie źle. Niech się coraz bardziej rozwijają.

Najmilsi! Dzielcie się z tymi instytucjami groszem, produktami żywnościowymi, zbędnym ubraniem! Ocierajcie łzy ubogim! Bóg Wam to wynagrodził!

Niech caritas parafialna działa ustawicznie t. j. przez cały rok, a nie tylko w tygodniu miłosierdzia!

Aby uniknąć nadużywania tych instytucji przez tych, którzy biorą zasiłki z instytucji społecznych czy państwowych, a chcieliby i z parafialnych brać, przez co krzywdziliby innych, którzy nie mają żadnych zasiłków, należy komunikować się co do osób zasilanych z instytucjami społecznymi i państwowymi.

W wielu parafiach prowadzone są kuchnie zimową porą dla biednych. Oby tych kuchen jak najwięcej było!

W każdej parafii powinna być caritas parafialna!

Wszystkie caritasy parafialne diecezji łączą się w „Instytucję Diecezjalną Caritas w Siedlcach”, do którego nadsyłane są ofiary zbywające z niektórych parafii, i który dzieli otrzymane ofiary pomiędzy najbardziej potrzebującymi parafiami i instytucjami dobroczynnymi.

Instytut ten co rok urządza w całej diecezji „Tydzień Miłosierdzia”.

W przeciągu 20 lat założono w diecezji sierocińców, ochron, przytułków razem dziesięć. Ile to dobrego w tych zakładach uczyniono! Bogu niech będą za to dzięki! Dobra wola, miłość bliźniego te zakłady do życia powołały. Niech ich będzie tyle, aby każdy potrzebujący pomocy mógł ją w nich znaleźć!

Pomagać bliźnim należy nie tylko ofiarą na kęs chleba, na odzienie, lecz współdziałaniem, aby bliźni przez pracę mógł zdobyć utrzymanie dla siebie, dla swej rodziny.

Starajmy się przeto, aby u nas rozwijały się rzemiosło, handel, gospodarstwo, a uczynimy to przez zakładanie pomiędzy innymi kas bezprocentowych. Kilka już kas bezprocentowych założono u nas. Pragnąłbym, aby na początek kasy takie były u nas w każdym dekanacie, a następnie aby powstawały wszędzie, gdzie są potrzebne. Przyrzekłem każdej takiej kasie dać zasiłek w wysokości 100 złotych, co i czynię. Nie zrażajmy się żadnymi trudnościami! Zakładajmy te kasy!

Nędza. Brak mieszkań. W jednej izbie nieraz kilka osób, nieraz dwie i więcej rodzin. Mieszkanka w suterynach pełnych wilgoci. Miłość bliźniego poddyktowała projekt budowy domków dla pracujących po miastach, które stają się własnością mieszkających, płacących przez wiele lat bardzo małe raty. Niech ta myśl coraz bardziej staje się czynem, aby każdy miał odpowiednie, nie wilgotne mieszkanie. Nie ustawajmy w pracy, przyjmujmy wszyscy udział w tym tak pożytecznym dziele!

Zapytacie, skąd na ten cel wziąć pieniędzy? — Odpowiem: gromada to wielki człowiek, wiele zdziałać może wspólnymi siłami. Nawet najmniejsze ofiary,

lecz przez ogół dawane wielkich dzieł dokonywały i dokonywały.

Wskażę Wam, Najmilsi, jedno wielkie źródło pieniędzy i na odpowiednie odżywianie, i na odpowiednie ubranie, i na odpowiednie mieszkanie, i na kasy bezprocentowe — źródłem tym jest abstynencja i wstrzemięźliwość od alkoholu.

W liście pasterskim obszernie ten przedmiot omówiłem. Wskazałem, co moglibyśmy zrobić dla dobra jednostek i rodzin, gdyby nie wydawano pieniędzy na alkohol. Przeczytajcie ten list jeszcze raz i idźcie za jego głosem!

* *

Najmilsi! Taki jest krótki rzut oka na wspólną naszą pracę w przeciągu 20 lat.

Zastanawiamy się, co należy rozwijać, pogłębiać, co należy naprawiać, czego unikać.

W strasznych warunkach znajduje się obecnie cały świat. Obraz przerażający! Papież Pius XI ujmuje w krótkich słowach ten straszny stan, mianowicie gdy mówi: „Narody znajdują się w przerażającym niebezpieczeństwie popadnięcia na nowo w barbarzyństwo, okropniejsze aniżeli to, w którym większa część świata znajdowała się przed przyjściem Zbawiciela świata.“

Stan ten został wywołany podeptaniem wszelkich praw sprawiedliwości i miłości, w ogóle nauki Chrystusa.

Najmilsi! Podlasie w czasie ucisku i prześladowań za wiarę nie ugięło się, oparło się bohatersko przemocy, obroniło wiarę, jedność kościelną, zasłużyło i słusznie na nazwę „męczeńskiego Podlasia“, „męczeńskiej diecezji“.

Najmilsi! Wpatrzeni w naszych przodków, zaśluzmy na nazwę Podlasia, wzoru życia według nauki Chrystusowej, życia pokoju, zgody, miłości wzajemnej, sprawiedliwości, na każdym kroku wzajemnego pomagania sobie. Niech wyraz „Podlasiak“, tak jak to było w pierwotnym Kościele, związane będzie na zawsze ze słowami: „To prawdziwy katolik, prawdziwy wyznawca Chrystusa Pana.“ Jeżeli w ten sposób postępować będziemy, to Podlasie bardzo przyczyni się i Ojczyźnie miłej i nawet całemu światu, przyczyni się do odrodzenia życia jednostek, narodów i państw całych w duchu Chrystusowym, w duchu miłości i sprawiedliwości, czego następstwem będzie: dostatek chleba, odzienia, dachu nad głową i wszystkiego, co potrzebne dla dobra ogólnego.

Tego Wam, Najmilsi, z całego serca życzę.

Abym mógł spełniać jak najlepiej moje obowiązki pasterskie, proszę Was: nie tylko módlcie się na moją intencję, lecz w czasie obecnego Adwentu niech każdy z Was, od najmłodszego do najstarszego, przyjmie na moją intencję do swego serca Chrystusa Pana w Sakramencie Ołtarza. Niewypowiedzianie, Najmilsi, będę Wam za to wdzięczny.

Kończę ten list pasterski słowami św. Pawła Apostoła: „Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa z wami wszystkimi. Amen.“

Dan dnia 17 listopada 1938 roku, w dwudziestą rocznicę konsekracji biskupiej.

† HENRYK biskup.

Wielebne Duchowieństwo list ten zamiast nauki przeczyta w czasie sumy w niedzielę pierwszą Adwentu, 27 listopada b. r.

† HENRYK biskup.

Z przed dwudziestu laty.

Dnia 17 listopada 1918 roku. Konsekracja na biskupa J. E. Ks. Dra Przeździeckiego w Warszawie. Ponieważ konsekracja wypadła nagle, gdyż z powodu utrudnionej komunikacji nawet właściwe bulle papieskie nie nadeszły i tylko Wizytator Apostolski, J. E. Ks. Ratti Achilles, otrzymał z Rzymu polecenie telegraficzne, by Biskup Podlaski, Ks. Henryk Przeździecki był niezwłocznie konsekrowany. Oprócz kilku dziekanów, ani księży podlaskich, ani ludu na konsekracji nie było. Nie było również w Siedlcach przygotowane mieszkanie dla Ks. Biskupa. Dopiero w ostatnich dniach przed przybyciem Ks. Biskupa, udało się ks. Józefowi Kobylińskiemu, dziekanowi i proboszczowi siedleckiemu, otrzymać tymczasowo od Prezydenta miasta Siedlec dwa piętra w domu, dawniej należącym do parafii prawosławnej, przy ulicy Floriańskiej, gdzie dziś mieści się urząd starościński.

Dnia 3 grudnia 1918 roku. Sobota. Mróz 10° R. Śnieżycą. Dziś pociągiem około godziny 3 po południu, przybywa do swej diecezji nasz nowy Biskup, Ks. Henryk Przeździecki, a przybywając, kto wie czy nie powtarza sobie w duszy: lizski mają swoje nory, a ja nie mam gdzie głowy skłonić. Na powitanie Jego Ekscelencji na granicę diecezji na stację kolei warszawsko-brzeskiej Broszków udali się dwaj przedstawiciele duchowieństwa Podlaskiego: ks. Karol Dębiński, kanonik katedralny lubelski i ks. Karol Żebrowski, proboszcz z Żelechowa. Jego Ekscelencji towarzyszyli z Warszawy: ks. Julian Ryster, nowomianowany kanclerz Kurii Biskupiej Podlaskiej, ks. Jan Grabowski, kapelan Jego Ekscelencji, ks. prałat Antoni Ciepliński, przyjaciel Ks. Biskupa, i kilka osób świeckich z Warszawy. Dworzec kolejowy w Siedlcach był przybrany zielenią i flagami narodowymi. Na dworcu oczekiwali: liczne duchowieństwo, władze wojskowe i świeckie, istniejące w mieście korpora-

cje oraz z wiosek podmiejskich liczne rzesze ludu który pomimo mrozu i zawiei pośpieszył do Siedlec by powitać swego Pasterza. Nastąpiły liczne przemówienia ze strony witających i odpowiedzi Jego Ekscelencji. Następnie uformował się pochód ze stacji kolejowej do miasta. Na czele pochodu stanęli ułani i pluton piechoty; za nimi kareta biskupia, otoczona tłumami wiernych i karety z dostojnikami świeckimi i wojskowymi i znowu lud wierny. Pochód zatrzymał się przed kościołem św. Stanisława i kto mógł razem z Ks. Biskupem wszedł do kościoła na krótką stosunkowo modlitwę. Z kościoła Jego Ekscelencja udał się do swego czasowego mieszkania i tu nastąpiło przedstawienie się swemu Arcypasterzowi Władz, Komitetu i duchowieństwa. Po obiedzie u ks. Kobylińskiego Jego Ekscelencja wezwał obecne duchowieństwo i polecił ks. Karolowi Dębińskiemu, kanonikowi Katedralnemu Lubelskiemu, proboszczowi i dziekanowi łukowskemu, odczytać dokument, nie bullę papieską, bo takowa jeszcze nie nadeszła, wydany przez J. E. Wizytatora Apostolskiego, Ks. Prałata Achillesa Rattiego, świadczący, iż Ks. Dr Henryk Przeździecki jest Biskupem podlaskim; w ten sposób nasz Najdostojniejszy Arcypasterz faktycznie objął zarząd diecezją podlaską.

Dnia 1 grudnia 1918 roku. I Niedziela Adwentu. Ingres Biskupi do kościoła Niepokalanego Poczęcia N. Marii Panny. Od samego rana śnieżycą, która ani na chwilę nie ustawała. Zimna 10° R. Ingres rozpoczął się o godzinie 10 rano. Brało w nim udział wojsko, korporacje, młodzież szkolna płci obojga i wiele, wiele ludu tak miejskiego, jak i z okolicznych wsi. Z dalszych wsi było ludu niewiele z powodu mrozu i śnieżycy. Pochód rozpoczął się z tymczasowego mieszkania biskupiego przy ulicy Floriańskiej Nr 10 i szedł ulicami: Warszawską (dziś Piłsudskiego), Szpitalną (dziś Kołcho- nowskiego i Długą, (dziś 1-go Maja). Podczas pocho-

du śpiewano pieśń „Kto się w opiekę” i „Zdrowaś Maria”. W prokatedrze przed złożeniem Ks. Biskupowi hołdu przemówił doń Ks. Dębiński. Sumę celebrował sam Ks. Biskup. On również wygłosił do ludu kazanie, którym wywarł na zebranych wielkie wrażenie. Po sumie w sali Klubu Miejskiego odbył się na cześć Jego Ekscelencji skromny obiad; do stołu zasiadło 150 uczestników z różnych stanów; obiad składał się z następujących dań: barszcz lub rosół, sztukamięs, polędwica wołowa i legumina owocowa oraz czarna kawa. Mów było 15; toasty wznoszono wodą sodową, a gdy jej zabrakło — wodą zwykłą. Przy końcu obiadu wszyscy tak byli ożywieni, jakby pili nie wodę, ale wino wyborowe. Przy toaście ostatnim „Kochajmy się” Jego Ekscelencja zaproponował na zniszczonych przez najazd niemiecki mieszkańców diecezji składkę. Sam obszedł uczestników i w trzymany przez się kapelusz zebrał 3022 marki 50 fen. to jest 145 rubli. Mowami i obejściem się Biskup podbił sobie serca wszystkich tak duchownych, jak i świeckich osób. Dzięki Bogu!

Wieczorem Ks. Biskup miał pogawędkę z obecnymi na ingresie kapłanami (przeszło 50) o sprawach bieżących diecezjalnych; mianował siedmiu radców konsystorskich, mianowicie Księża: Karola Dębińskiego, Tadeusza Osińskiego, Ignacego Jasińskiego, dziekana węgrowskiego, Wincentego Abramowicza, proboszcza z Niwisk, Józefa Kobylińskiego, dziekana i proboszcza z Siedlec, Koronata Piotrowskiego prefekta i warunkowo, o ile zostanie w diecezji podlaskiej, ks. Adolfa Pleszczyńskiego, proboszcza z Maciejowic. Wreszcie, ponieważ księża Dębiński i Osiński należeli do Kapituły Katedralnej Lubelskiej, Ekscelencja zapytał ich czy chcą zostać w Kapitulie Lubelskiej, czy też zrzekają się kanonii lubelskiej, a chcą wejść do Kapituły Katedralnej Podlaskiej i gdy ci zdecydowali się zrezygnować z kanonii lubelskiej mianował ich prałatami Katedralnymi Podlaskimi, zostawiając pierwsze miejsce dla księdza Pleszczyńskiego i oddając ostatnie miejsce ks. Ignacemu Jasińskiemu. Po nabożeństwie żałobnym za dusze biskupów podlaskich dnia 2 grudnia trzech wymienieni prałaci zostali na nową godność instytuowani, instytucja zaś ks. Pleszczyńskiego, jako nieobecnego została do czasu wstrzymana. Księdzu Dębińskiemu powierzony został urząd Wikariusza Generalnego.

Dnia 21 grudnia 1918 roku. Ks. Biskup prowadzi bardzo czynne i ruchliwe życie. Ot i teraz przed chwilą powrócił z Międzyrzecza, dokąd jeździł na pogrzeb ofiar barbarzyńskich i wiarołomnych Niemców. Po rozbiciu żołnierzy niemieckich w połowie listopada rb. w Międzyrzeczu, Peowiacy, którzy ich rozbili zawarli z nimi piśmienną umowę, że obydwie strony, dokąd Niemcy nie opuszczą Międzyrzecza, będą żyły obok siebie w zgodzie. Peowiacy tak zaufali słowom Niemców, że zamieszkawszy w pałacu hr. Potockich, nawet straży w nocy nie postavili. Tymczasem Niemcy zażądali z Białej posiłków i, otrzymawszy je, zaraz pierwszej nocy, po zawarciu umowy, napadli na pałac. Peowiacy, widząc przeważającą siłę, złożyli broń i wywiesili białą chorągiew. Niemcy w odpowiedzi na to ostrzelali pałac z karabinów maszynowych, rzucali doń przez okna granaty, do wybiegających z pałacu z podniesionymi rękoma strzelali, wreszcie podpalili pałac i spalili żywcem tych, którzy się tam znajdowali. W ten sposób wymordowali około 50 peowiaków. Potem przez trzy dni polowali na ulicach na spokojnych mieszkańców Międzyrzecza. Zginęło, jak mówią, przeszło 100 osób. 38 trupów Peowiaków, wynalezionych w zgłiszczach pałacu, dziś, po odprawionym przez Jego Ekscelencję nabożeństwie w kościele międzyrzeckim, na tyłuż wozach, przybranych w zieleń, przewieziono uroczystie z przed zgłiszcz pałacu Potockich na cmentarz miejscowy i pogrzebano we wspólnym grobie. Pochodowi, prowadzonemu przez Ks. Biskupa, towarzyszył kilkutysięczny tłum. Jęki i płacz były nie do opisania. Niektóre trupy były na pół zwęglone, a na niektórych były ślady pastwienia

się, naprzykład miały poprzebijane ręce i nogi. Mówił Ks. Biskup w kościele, zaś ks. Leon Wydzga, proboszcz międzyrzecki, i jakiś robotnik na cmentarzu.

Dnia 5 stycznia 1919 roku. Ingres do Katedry w Janowie. Ludu tłumy, nastrój duchowy bardzo wysoki. Ingres rozpoczął się z dawnego kościołka dominikańskiego, zamienionego przez Rosjan na cerkiew, a obecnie znowu przywróconego Kościołowi katolickiemu. Droga do Katedry bogato przybrana świerkami. „Wyście drogę do katedry świerkami przybrali, mówił Ks. Biskup w kazaniu do ludu podczas tej uroczystości wygłoszonym. Wiecie, co mi te świerki przypominały? Tę samą drogę świerkami z rozkazu naczelnika rosyjskiego, przybraną w dzień gwałtu nad unią w kościele dominikańskim, a pomiędzy świerkami rozstawione beczki z wódką i śledziami. Naczelnik i strażnicy uwijają się wśród zebranych, zachęcając do picia i jedzenia, bo to „odpust prawosławny”. Unici ze wstrętem od wódki się odwracali... Gdy się zbliżał do drzwi katedry, nie mogłem kroku postąpić naprzód, nie mogłem wejść do katedry, pókim nie uczcił Waszych dziadów i ojców, którzy za Wiarę świętą tu przed tą Katedrą cierpieli. 28 października w dzień św. Szymona i Judy, w dniu patronów naszej diecezji, przed niebezpiecznymi siepacze rosyjscy przyprowadzili przed drzwi Katedry unitów, żądając by się Wiary wyrzekli. Unici nie chcieli usłuchać rozkazu. Położono ich więc przed Katedrą na ziemi i niemiłosiernie katowano. Jęki katowanych łączyły się z płaczem zebranych w świątyni. Kapłan stał błądzący przed ołtarzem... Organy umilkły... W niebo były jęki i wołanie mordowanych... Boże, jak ta ziemia podlaska związana jest z męczeństwem! Na chwilę nawet nie można się oderwać od obrazów cierpienia i bólu”.

Dnia 7 czerwca 1919 roku Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Przeździecki na uroczystość Zielonych Świątek przybył do Janowa dla odbycia wizyty kanonicznej. Drugiego zaś dnia Zielonych Świątek, t. j. 9 czerwca t. r. przybył oczekiwany przez bardzo liczne rzesze J. E. Ks. Wizytator Apostolski Achilles Ratti. Na spotkanie Jego Ekscelencji wyjechali do Białej dwaj delegaci Kapituły Podlaskiej, Kanonicy księża Julian Ryster i Antoni Poboży. Zaraz na stacji kolejowej powitał J. E. Dostojnego Gościa w imieniu Ks. Biskupa i Kapituły Ks. Kanonik Ryster. Na 7-ej wiorście za Białą, w znanej z czasów prześladowania unitów wiosce Hrud, przy bramie triumfalnej wierni z p. Karskim na czele powitali Ks. Wizytatora, z Janowa zaś naprzeciwko Niego wyruszył powozem Ks. Biskup z prałatem ks. Tadeuszem Osińskim w otoczeniu banderii konnej. Po krótkim powitaniu dwaj Dostojnicy Kościoła zajęli miejsca w karetce obok siebie. O godz. 3½ po południu karetę zatrzymała się przy bramie triumfalnej w Janowie, gdzie przemówił do J. E. Ks. Wizytatora Apostolskiego Ks. Biskup Przeździecki po francusku i po polsku; następnie starosta janowski po polsku, co Ks. Biskup powtórzył po francusku, jeden z włościan miejscowych po polsku i rabin miejscowy w imieniu gminy żydowskiej. J. E. Ks. Wizytator odpowiedział w serdecznych słowach; długie i gromkie „Niech żyje” ze strony tysięcy wiernych, zakończyło przyjęcie przy bramie i wspaniała procesja przy śpiewie pieśni pobożnej „Kto się w opiekę” ruszyła do Katedry. W Katedrze przemówił do J. E. Ks. Wizytatora po łacinie ks. prałat Karol Dębiński, witając Go serdecznie w imieniu Kapituły i wiernego, męczennickiego podlaskiego ludu. Po niesporach w Katedrze, odbyła się procesja z Relikwiami św. Wiktora do kościoła poddomikańskiego przy śpiewie triumfalnego hymnu na cześć św. Męczennika „O Chrystusowy dzielny żołnierzu”, w kościele ucałowanie Relikwii św. Wiktora i powrót do Katedry. Nazajutrz J. E. Ks. Wizytator Apostolski pontyfikalnie celebrował sumę. Nasz Najdostojniejszy Pasterz wygłosił na tle uroczystości kazanie, po sumie zaś Ks. Wizytator udzielił ludowi Apostolskie błogosławieństwo. Nieszpory ce-

lebował Ks. Biskup, a kazanie miał ks. Ks. Jan Urban T. J., znany dobrze ludowi Podlasia jako misjonarz, który w czasach potężnego panowania schizmy i prześladowania katolicyzmu niejednokrotnie przebiegał Podlasie ze słowem bożym i łaskami sakramentalnymi. Dnia 11 czerwca J. E. Ks. Wizytator po odprawieniu Mszy św. pożegnał nas słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” i opuścił Janów.

A co się działo w dalszym ciągu dwudziestolecia?

Były chwile świetlane, szczęśliwe i radosne, ale nie brakowało ciężkich i bolesnych. Ogólnie jednak wyniki pracy apostołskiej J. E. Księdza Biskupa Przeździeckiego w diecezji podlaskiej są bardzo dodatnie. Gdy nasz Najdostojniejszy Pasterz obejmował zarząd diecezji naszej, dzięki prześladowczemu rządowi rosyjskiemu było w niej 112 parafii sa-

modzielnych, 9 filialnych, bardzo nieliczne i niezorganizowane bractwa religijne, a stowarzyszeń religijnych prawie żadnych — słowem życie religijne było rozbite. Dzisiaj diecezja składa się ze 239 parafii, kościołów filialnych 9, kaplic mszalnych 85, kaplic niemszalnych czyli nieurządzoonych 11, kościołów i kaplic wojskowych 3, oratoriów prywatnych 8, rektoratów 8 i parafii wojskowych 3; ma seminarium duchowne wyższe, mniejsze, pokryte jest siecią stowarzyszeń Akcji Katolickiej, Charytatywnej, licznymi bractwami religijnymi, życie katolickie w pełni rozwoju — wszystko zaś to dzięki niestrudzonej i rozumnej pracy Ks. Biskupa, otaczanej życzliwością przez nasze Władze Państwowe.

Boże, dodaj zdrowia i sił Siewcy, a wzrostu i plenności rzucanemu przez Niego hojną ręką ziarnu ewangelicznemu!

Ks. K. D.

Kościół katedralny w Siedlcach.

O budowie drugiego kościoła w Siedlcach, ponieważ kościół pod wezwaniem św. Stanisława nie wystarczał już na potrzeby licznej parafii, zaczęto poważnie myśleć przed 40-tu z górą laty.

W 1894 r. ś. p. Peterman, członek Sądu Okręgowego, zapisał na budowę nowego kościoła 6 tysięcy rubli. W tym też czasie ś. p. Ludwik Górski z Ceranowa, ówczesny prezes Tow. Kr. Ziemskiego w Warszawie, wyjednał u centralnych władz Towarzystwa przekazanie części ogrodu, stanowiącego własność tegoż Towarzystwa w Siedlcach, a przylegającego do ul. Długiej (obecnie 1 Maja), pod budowę nowego kościoła.

Ks. Wiktor Dąbrowski, ówczesny proboszcz siedlecki, w 1897 r. przeprowadził na zebraniu parafian prawomocną uchwałę o potrzebie budowy kościoła.

Niestety, zaborcze władze rosyjskie, co do udzielenia zezwolenia na budowę, wciąż robiły trudności i sprawa zrealizowania uchwały parafialnej ulegała zwłoce. Dopiero pod koniec 1902 roku zdołano uzyskać zezwolenie na budowę nowego kościoła.

Ks. Wiktor Dąbrowski umiera 3 stycznia 1905 r., probostwo i dziekanat w Siedlcach od maja t. r. obejmuje ks. Józef del Campo Scipio, który staje się właściwym budowniczym kościoła, pracując w Siedlcach do 18 listopada 1918 r.

Biskup Franciszek Jaczewski, biskup Lubelski, po triumfalnym, od niepamiętnych czasów, ingresie do Siedlec, w dn. 10 października 1905 r. poświęcił kamień węgielny pod budowę świątyni Niepokalanego Poczęcia N.M.P.

Ukaz tolerancyjny, a następnie wydarzenia polityczne 1905 r. zrodziły wśród Komitetu przypuszczenie, że nowopowstająca świątynia może kiedyś stać się katedrą; zmieniono zupełnie pierwotny projekt i plan kościoła, na co już wcale pozwolenia b. władz administracyjnych nie uzyskiwano, gdyż władze te zaprzestały interesować się samą budową. Wielu ze współczesnych myśli o katedrze w Siedlcach uważało za mrzonkę nieziszczalną.

Po siedmiu latach, choć świątynia nie była jeszcze całkowicie wykończona, w dniu 8 grudnia 1912 r., ks. Józef del Campo Scipio, kanonik kapituły lubelskiej, dziekan i proboszcz siedlecki, dokonał poświęcenia kościoła i tegoż dnia odprawił w nim pierwszą Mszę św. Następnego zaś roku biskup Franciszek Jaczewski, w dniu 21 września, dopełnił uroczystej konsekracji kościoła i głównego ołtarza; archidiałkował i pewnych ceremonii konsekracyjnych, z upoważnienia biskupa, dopełnił ks. kanonik dr. Karol Dębiński, obecnie protonotariusz apostołski ad instar i prałat-archidiałkon kapituły podlaskiej.

W latach wielkiej wojny kontynuowano wykończenie świątyni; cudem prawie ona ocalała, strzeliste

jej wieże były pod ostrzałami pocisków armatnich zarówno ustępujących Rosjan, jak i Niemców-okupantów; widziano nawet, jak granaty pękały pomiędzy wieżami.

Rok 1918 — rok odzyskania niepodległości — to jednocześnie rok przełomowy w dziejach diecezji Podlaskiej, skasowanej w 1867 roku przez b. rząd rosyjski. We wrześniu diecezja zostaje wskrzeszona do życia przez Benedykta XV i otrzymuje biskupa w osobie ks. d-ra Henryka Przeździeckiego, protonotariusza Apostolskiego ad instar, wikariusza generalnego archidiecezji Warszawskiej, konsekrowanego na biskupa Podlaskiego w dniu 17 listopada 1918 r.

Nowy Arcypasterz obejmuje zarząd diecezji w Siedlcach w dn. 30 listopada 1918 r., a nazajutrz odbywa uroczysty ingres do kościoła Niepokalanego Poczęcia N.M.P. i tutaj przyjmuje od duchowieństwa i wiernych homagium, należne biskupowi diecezjalnemu. Odtąd nowy kościół w Siedlcach staje się prokatedrą do czasu, kiedy w 1924 r., zostaje podniesionym do godności kościoła katedralnego; stało się więc faktem to, co w 1905 r. uważano jeszcze za jakąś mrzonkę. Na mocy bulli Piusa XI z dn. 25 stycznia 1924 r. „Pro recto et utili”, funkcje katedralne, jak odprawianie nabożeństw kapitulnych, z dniem 1 września 1924 r., zostają przeniesione z Janowa do Siedlec.

Rozpoczęto przeróbki i adaptacje, dostosowane do potrzeb kościoła katedralnego, przede wszystkim urządzono zakrystię kapitułną. Przybyły aparaty katedralne, przewiezione z Janowa, jak również powiększono ich liczbę przez sprawienie czterech kompletów do celebracji biskupich, ponadto: trzech kap białego koloru, 12 ornatów i tyleż dalmatyk białego koloru — wszystkie te aparaty otrzymała katedra w darze od Najdostojniejszego Arcypasterza. Przerobiono odpowiednio prezbiterium i umeblowano kościół członków kapituły katedralnej.

Szczególniejszą opieką otoczył Arcypasterz kościół katedralny, mając na względzie nie tylko wewnętrznie urządzenie, lecz i wykończenie kościoła nazewnątr, jak: dokończenie portalu, wymurowanie schodów wejściowych, wzniesienie ogrodzenia naokoło cmentarza, przebudowę wież kościelnych i t. d.

Dużo w kościele katedralnym zrobiono, ponieważ poza zwykłymi ofiarami parafian, duchowieństwa diecezjalnego, kapituły katedralnej, sam Najdostojniejszy Arcypasterz, w ciągu kilkunastu lat, przekazał około stu tysięcy złotych na dokonane inwestycje.

Duchowieństwo, pragnąc w widomy sposób uczcić XX-lecie biskupstwa swego Arcypasterza, złożyło w darze dla kościoła katedralnego, witraż św. Andrzeja Boboli i św. Józafata, umieszczając na nim podobiznę Arcypasterza w postaci klęczącej, modlą-

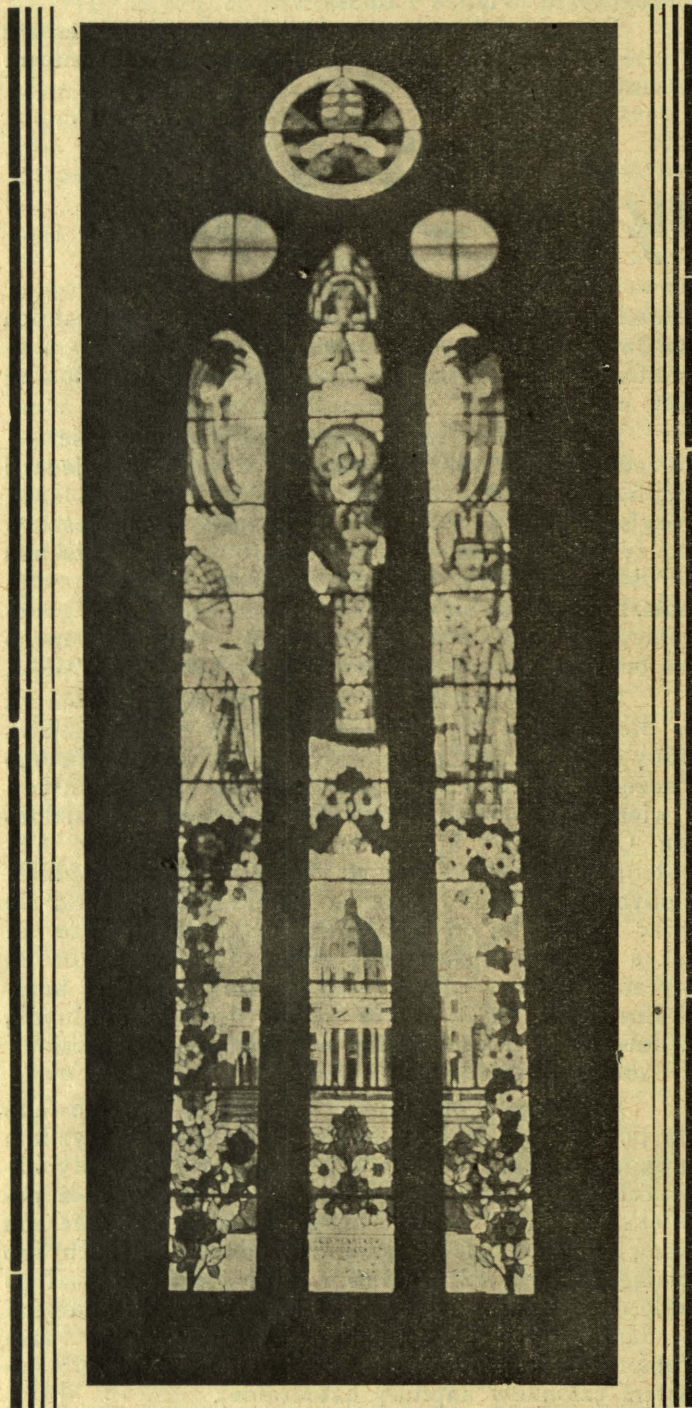
cego się do tych dwóch świętych męczenników, apostołów jedności kościelnej.

Napis na witrażu jest następujący:

J. E. Dr Henrykowi Przeździeckiemu
SWEMU ARCYPASTERZOWI
na XX-lecie pasterzowania
Duchowieństwo diecezji Podlaskiej
1918 — 1918.

Myśl przewodnia witraża jest podkreśleniem i najlepszą charakterystyką działalności biskupiej Najdostojniejszego Arcypasterza, ut omnes unum sint! — wszystko dla jedności Kościoła.

Ks. Julian Ryster.



Witraż w kościele katedralnym w Siedlcach.

Wyższe Seminarium Duchowne swemu Arcypasterzowi na 20-lecie rządów w diecezji.

„Pan ci jest, co dobre jest
w oczach Jego, niechaj czyni“
(I Krl. III, 18).

Pod odwiecznym okiem Opatrzności Bożej zapisują się na rozległej karcie historii ludzkiej różne wydarzenia, które w ogólnej syntezie wzięte stanowią to, co nazywamy życiem. Jedne spośród tych wydarzeń, te szare i codzienne, przemijają w swej pokorze i nieznajomości dla świata, inne

Jego Ekscelencji naszemu Arcypasterzowi w hołdzie.

Drugi dziesiątek do końca dobiega,
Gdy Polska wstała. O jakże radosna
Była to chwila! Więc serca się rwały
I — niby rzeka — od brzegu do brzegu
Rozkołysały się dusze — jak wiosna —
W entuzjizm rosły i słońcem się śmiały, —
Co rzuca jasne na głowy promienie...
Bo wstało życie — zostało wspomnienie...

I w tę promienną, a radosną chwilę
Zjechałeś do nas, drogi nasz Pasterzu,
By krzepić serca i rwać je do Boga!
Któż Cię nie witał wtedy sercem mile,
Któż złączon wiara w matczynym pacierzu
Od ojczyńskiego praojców swych proga
Nie wznosił modłów za Twe, Ojczy, zdrowie —
Któż nie dziękował Panu — niechaj powie...

Przybyłeś do nas z pięknym hasłem w duszy
„Wspólnymi siły przy boskiej pomocy!“
Do wspólnych celów — dusz naszych zbawienia!
Kogóż to hasło nie dźwignie, nie wzruszy —
Czyż wdzięcznością nie łzawią się oczy
Za wszystko, co nam z Bożego natchnienia
Zdziałał, Pasterzu, na męczenniczej ziemi,
Zroszonej znojem i trudy Twojemi?

Dziś, gdy myśl nasza wstecz sięgnie przed laty,
I przestrzeń wielkiej pracy Twojej zmierzy —
Serca nam rosną. W szlachetnej zadumie
Z głębi wołamy: O jakże bogaty
Kościół nasz święty, że takich Pasterzy
W Winnicy Pańskiej wychowywać umie!
W świątyniach naszych Te Deum dziś płynie,
Pamięć Twych czynów, Pasterzu, — nie zginie!

I kiedy modły wzniosą dziś do Boga
Za wszystko dobre w świątyniach Twe syny —
Arcypasterzu! przyjm uczuć tych kwiaty,
Które Ci niesiem w ofierze. Niech droga
Twojego życia poprzez Boże czyny
O jeszcze długo rodzi plon bogaty!
Ad multos annos! Każde serce bije:
Nasz Arcypasterz niech nam długo żyje!

Ks. K. Piotrowski.

W 20-letnią rocznicę rządów Jego Ekscelencji Księdza
Biskupa D-ra Henryka Przeździeckiego.

„wstrzymują słońce, a wzruszają ziemię“, wynoszą człowieka na piedestał wielkości, żłobią dla przebiegu spraw nowe zgoła łożyska. Niektóre z nich posiadają zasięg ogólnoludzki, inne natomiast zapisują się złotymi zgłoskami w sercach tylko najbliższych. Ten ostatni charakter nosiło, nosi i nosić będzie dla naszego seminarium szczęśliwe ze wszech miar wydarzenie nominacji Ks. Dr. H. Przeździeckiego na Ordynariusza świętej ziemi podlaskiej.

Od tej bowiem chwili Seminarium w Janowie, twardą ręką losu starte, cudem wprost ożyło i wydawać poczęło skrwawionej męczeństwem diecezji zastępy kapłanów Chrystusowych.

Piękna jest zaiste historia Seminarium Podlaskiego. Początek jego sięga zarania XVII wieku. W r. 1685 bp. łucki Stanisław Witwicki wyposażył je hojnie, oddając część swego zamku na pomieszczenie profesorów i alumnów.

Inny biskup łucki A. Kobielski zbudował 1745 r. jednopiętrowy gmach, który dotrwał aż do pożaru w 1927 r. Jako Seminarium Podlaskie trwało ono od r. 1818 aż do kasaty w r. 1867.

Po przeszło półwiekowej martwocie Seminarium to powstało znowu, aby żyć, jaśnieć w swojej chwale, szerzyć królestwo Chrystusowe. Inaczej być nie mogło. Wziął je bowiem pod swą opiekę Ksiądz Dr. Henryk Przeździecki, nowy Biskup Podlasia, mąż czynu, Ten, który...

„...nie jest stworzony na łyzy i uśmiechy,
Ale dla dobra bliźnich swoich, ludzi“ (A. Mickiewicz „Dziady“)

Mimo zrujnowanych budynków, mimo braku funduszy, mimo wreszcie piętrzących się przeciwności, Najdostojniejszy Pasterz parł do czynu, do urzeczywistnienia swych najdroższych marzeń; bo „dla biskupa seminarium — to radość... to przemysłowanie ustawiczne we dnie i w nocy“. On rozumiał, że tylko „słabe charaktery potrzebują nieskończonych ułatwień, potężne dusze znajdują w operze bodziec“ (H. Sienkiewicz „Bez dogmatu“).

To też nic dziwnego, że ta miłość apostołskiego czynu dozwoliła Mu, zaledwie po roku swego pasterzowania — „ze łzami w oczach“ odczytać dn. 8 października 1919 r. w katedrze janowskiej akt erekcyjny diecezjalnego Seminarium.

Ziściły się pragnienia Ekscelencji, „pierwsza — Jego troska“ przybrała realne kształty. 26-ciu młodych lewitów oddało się Chrystusowi, zasiadło na ławie seminaryjnej dla zdobywania świętości i wiedzy. Ówczesny papież, Benedykt XV, proszony przez Ordynariusza, wyraził zgodę na tytuł seminarium pod swoim imieniem, śląc równocześnie z miłości wszczętemu dziełu swe pasterskie błogosławieństwo. Święci zaś Szymon i Juda, oraz młodziuchny Stanisław z Rostkowa, roztoczyli nad nim swą przemożną opiekę.

Lecz trud Biskupi z tym się jeszcze nie skończył. W 1920-ym roku zagrały bolszewickie armaty. Alumni stanęli w oddziałach sanitarnych, księża Profesorowie poszli w rozsypkę, a nad Najdostojniejszym Pasterzem zamajaczyły tajgi sybirskie. „Cud nad Wisłą“ opromienił oręż Polski, uchylił grożącą katastrofę. Należało znowu stanąć do dzieła.

Ale, niestety, gmach seminaryjny zniszczony przez wojska, ściany jego krwią żołnierzy zbryzgane — nie nadawał się do rozpoczęcia studiów. Trudem ciężkim doprowadzono go wkrótce do porządku. Najdostojniejszy Pasterz wytężał wszystkie siły, wkładał jako profesor do 13-u godzin tygodniowo, czuwał nad tą „żrenicą oka“ swego, byle by blask jej nie był zamacony. „Bo dla biskupa — mówił — nie może być większej radości, nad widok dobrego kapłana, wychowanego w seminarium diecezjalnym“.

Niestety, „każda rzecz na świecie jak woda przemija, jak liść na drzewie żółknie“ i ginie. (E. Orzeszkowa „Nad Niemnem“).

W r. 1921 Ksiądz Biskup opuszcza Janów i dla dobrej sprawy — zamieszkuje w Siedlcach. Duchem wszakże jest codziennie ze swą szkołą ukochaną, a gdy warunki pozwalają przyjeżdża w jej progi, witany serdecznie przez kochającą Ojca swego — mło-

dzież. A Ojciec dobry błogosławi swej działwie, w trudnościach na duchu podnosi, rad udziela, znamie świętego kapłaństwa na godnych wyciska, rekolekcje prowadzi (1922 r., 1938 r.), Chrystusa kochać zachęca. A nade wszystko szlachetnością swego charakteru tych, którzy Nań patrzą „ad maiora“ pociąga. Albowiem „prawność przełożonych, zbawieniem jest podwładnych“ (św. Alfons Lig.).

W r. 1922 oddaje Najdostojniejszy Pasterz dochody ze swego majątku biskupiego na rzecz seminarium, w rok później powołuje do życia Seminarium Mniejsze w Siedlcach, by przygotować odpowiedni element do Seminarium Wyższego.

Zda się, iż teraz wszystko potoczy się normalnie. Lecz „szatan nie był by szatanem“, gdyby nie szkodził w szerzeniu światła i cnoty. Nocą dnia 16 na 17 lutego 1927 r. chłonie seminarium groźny pożar. Jakże musiało się krajać bólem serce Pasterskie, gdy u zwłok biskupa Zdzitowieckiego z Włocławka, doszła Go ta tragiczna wiadomość. Nie upadał jednak na duchu. Wiedział, iż „my jesteśmy igraszką doświadczeń, a żadnej innej dla nas nadziei ratunku, jak tylko od Ciebie, Panie“ (św. Augustyn „Wyznania“).

Modlitwa, praca i zaparcie siebie dokonały cudów. W dwa lata powstał wspaniały — dwupiętrowy gmach, różne dobudówki, które w pełni odpowiadają wymogom zakładu. Od tego też czasu aż do chwili obecnej seminarium rozwija się szybko i pod każdym względem.

Troską swego serca ogarnia Najlepszy Ojciec tym więcej ukochaną działwę. W dniu Niepokalanego Poczęcia N.M.P. 1931 r. składa jej najcenniejszy dar: „Ustawy Seminaryjne“, które mają szkolić po wszystkie czasy pracowników na niwę Chrystusową.

Świętość i praca — oto dwie zasadnicze cechy, które Biskup pragnie widzieć w każdym ze swych synów. „Boże Wielki — woła — daj, aby wszyscy, którzy po latach pracy w seminarium zbliżyć się będą do ołtarza Twego, byli gorliwymi, świętymi, pełnymi zapału i samozaparcia się kapłanami“.

„Cokolwiek czynić może ręka twoja, ustawicznie czyn“ (Eks. X, 10), a czyn dobrze, wpatrzony w najwspanialszy wzór Boga — Człowieka, Chrystusa. Te słowa rzuca ciągle Najdostojniejszy Pasterz na głębię naszych dusz, całym sercem pragnie, by stały się one drugą niejako naturą, bo praca — to osłoda kapłańskiego życia, to wytrwanie w cnocie, to zadatek niebieskiej chwały.

A już nade wszystko stara się wszczepić w krew swych kapłanów wielką zaletę, godną iście świętych ludzi, aby „patrzeć na czynności drugich jedynie na to, by w nich odkryć cnotę, nigdy zaś, by dostrzec jaką niedoskonałość“ (św. Franciszek Sal.). Jest to bowiem ciężka choroba, „daltonizm ducha“, który ściera miłość, a rodzi nienawiść, gasi szczęście, a wznieca rozczarowanie. „Oceniaj więc bliźnich swoich tak — nawołuje ciągle Ksiądz Biskup — iż gdyby jaka sprawa ludzka miała sto twarzy, trzeba by o niej sądzić według najpiękniejszej“ (św. Franciszek — Filotea).

Dziś po dwudziestu latach Twej ciężkiej, Nasz Ojczy, pracy — Seminarium Podlaskie, ta „żrenica oka“ Twego, lśni wokół nimbem anielskiej świętości; a choć ciche, rozbrzmiewa wzniosłością swego poziomu ducha, chociaż zapomniane — imponuje głębią zdobytej wiedzy.

Za Twój trud, wielkie serce i modły, złożone w darze Swemu Seminarium — śle Ci ono dzisiaj hołd, cześć i dzięki.

Podlaskie Mniejsze Seminarium Duchowne swemu Arcypasterzowi na 20-lecie rządów w diecezji.

Mniejsze Seminarium Duchowne, a przy nim Gimnazjum jako jedna i nierozłączna całość, powstało 2 października 1923 r. Najdostojniejszy Arcypasterz, nie bacząc na piętrzące się trudności materialne, zrealizował myśl Stolicy Apostolskiej. W niespełna pięć lat po objęciu diecezji Podlaskiej otworzył podwoje jednej z pierwszych tego rodzaju uczelni w Polsce. Kierownictwo Mniejszego Seminarium Duchownego i Gimnazjum powierzył zasłużonemu na polu naukowym i pedagogicznym księdzu infułatowi d-rowsi Karolowi Dębińskiemu, który przez 13 lat niezmordowanej pracy chlubnie zapisał się na kartach założonej Szkoły.

Szkoła w dobie dzisiejszej całkowicie odpowiada założeniom Kościoła. Dzięki przemożnej opiece Najdostojniejszego Arcypasterza, przysparza niezamądaną młodzież, kształci ją na dzielnych bojowników prawdy i wzorowych obywateli Kraju.

Arcypasterz utrzymując Szkołę nie zapomina o jej absolwentach. Na wyższych uczelniach poza Seminarium Duch., zorganizował Koło Byłych Wychowanków Gimnazjum Biskupiego, którym się troskliwie opiekuje i szczerze zasila. Całkowita i szczerza opieka Najdostojniejszego Założyciela Szkoły o los wychowanków znalazła pełny oddźwięk w sercach absolwentów i w społeczeństwie katolickim. Absolwenci, wzorując się na życiu i czynach swego Opiekuna, wybitnie pracują bądź to na polu duszpaster-

skim bądź też jako pionierzy idei katolickiej w organizacjach kulturalno-społecznych.

Jak aktualną i doniosłą rolę odgrywa dzisiaj wyżej wymieniona Szkoła, wymowniej niż słowa powiedzą nam cyfry:

Dnia 1 września 1923 r. Szkoła liczyła 33 uczniów, a na początku września 1938 r. — 180, t.j. 157 uczniów w klasach gimnazjalnych i 23. na wydziale klasycznym. Od daty założenia do chwili obecnej szkoła wydała 123 świadectwa dojrzałości.

Spośród absolwentów 28 pracuje na polu duszpasterskim, w tym 2 na misjach w Afryce, 33 odbywa studia teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym, a inni na uczelniach świeckich.

Absolwenci na wydziałach świeckich pracują wydajnie, a niektórzy z nich sięgają już po katedry uniwersyteckie.

Patrząc dzisiaj na to zbożne dzieło, które tak wzniosłe wydaje owoce, pozwolę sobie, jako kierownik Zakładu, złożyć Ci, Najdostojniejszy Arcypasterzu, w imieniu swoim, młodzieży, społeczeństwa katolickiego — serdeczne Bóg zapłać.

Rektor Mniejszego Seminarium
i Dyrektor Liceum i Gimn. Biskupiego
w Siedlcach.

Ks. Jan Konopiaty.

Redakcja „Głosu Podlaskiego” swemu Arcypasterzowi na dwudziestolecie rządów w diecezji

List pasterski Biskupa Siedleckiego czyli Podlaskiego, umieszczony na czele tego numeru „Głosu Podlaskiego”, dobitnie i jasno a zarazem bardzo serdecznie pokazuje nam, co się stało dobrego w diecezji naszej przez 20 lat pasterzowania J. E. Biskupa D-ra Henryka Przeździeckiego. Arcypasterz zaznacza w liście, że łaska Boża to działała, bo znalazła w duchowieństwie podlaskim dzielnych bożych apostołów-żniwiarzy, a w ludzie podlaskim mocną wiarę i dobrą wolę. Redakcja zaś śmie stwierdzić, co nieraz się słyszało i słyszy w diecezji, iż bogaty dorobek religijny i moralny w diecezji naszej z ostatnich jej lat 20 po Bogu zawdzięczamy jej mądrym i świątobliwemu Arcypasterzowi.

W dalszym ciągu redakcja chce przypomnieć całej naszej diecezji i wszystkim czytelnikom swego tygodnika, a czego nie ma we wspomnianym liście pasterskim, że nasz tygodnik diecezjalny „Głos Podlaski” istnieje już rok dziewiąty. Był on jednym z pierwszych pośród tygodników diecezjalnych. Jest to też dzieło naszego Arcypasterza, który w latach 1913, 1914 i 1915, jeszcze jako proboszcz, w Łodzi redagował i wydawał tygodnik „Przewodnik Katolicki”. A i dzisiaj Arcypasterz w szczególny sposób interesuje się „Głosem Podlaskim” i w dużej części go tworzy.

Redaktor „Głosu Podlaskiego” pamięta dobrze, ile to razy Arcypasterz nasz wyrażał się o stworzeniu tygodnika diecezjalnego zaraz po objęciu rządów kościelnych na Podlasiu. Większe jednak sprawy w organizowaniu diecezji sprawę pisma diecezjalnego odsunęły na czasy późniejsze. Dopiero w r. 1930 ukazał się „Głos Podlaski”. Nie ma on jeszcze za wielu czytelników. Ale powoli wchodzić zaczyna pod nasze podlaskie strzechy i do naszych miast i miasteczek, zagląda do młodzieży i starszych, zrzeszonych w organizacjach Akcji Katolickiej. Redakcja ma nadzieję, że nasz tygodnik diecezjalny przy pomocy naszego Duchowieństwa i Członków organizacji Akcji Katolickiej coraz więcej będzie zdobywał czytelników i prenumeratorów.

Dwudziestolecie rządów w diecezji podlaskiej J. E. Biskupa Przeździeckiego daje redakcji szczególną sposobność do złożenia wraz z Duchowieństwem i Wiernymi z całej diecezji najserdeczniejszej podziękii Ekscelencji za stworzenie tygodnika diecezjalnego, za nadanie mu kierunku, za opiekę nad nim redakcyjną i materialną. Redakcja składa Ekscelencji Biskupowi Podlaskiemu hołd synowski i życzenia najlepsze na dalsze najdłuższe pasterzowanie na Podlasiu — z prośbą o Arcypasterskie błogosławieństwo.

Z Instytutu „Caritas” w Siedlcach.

Na dwudziestolecie.

Dnia 21 listopada 1918 roku J. E. Najdostojniejszy Arcypasterz wydał pierwszy list pasterski, skierowany do duchowieństwa i wiernych diecezji Podlaskiej. W liście tym J. E. Biskup Diecezjalny tak pisze: „Gdym w katedrze św. Jana w Warszawie, w dniu konsekracji biskupiej, klęczał u stóp ołtarza, z sercem ściśnionym myślałem i bolałem nad tym, co Wasi dziadowie, ojcowie i Wy sami, Ukochani Moi, wycierpieliście za stałość w wierze naszej świętej; to też gorąco i serdecznie błagałem Zbawiciela, abym mógł być dla Was ojcem, któryby rany goił, pocieszał, umacniał i stał się „wszystkim dla wszystkich”. Zwracając się z Matki Bożej, Arcypasterz mówił: „Matko Najdobrośliwsza, przychodzę do diecezji, w której nie ma ani seminarium, gdziebym przyszłe kapłany wychowywał, ani kurii, z którejbym diecezję rządził, ani kapituły, któraby mi radą służyła...”

Przy końcu listu pasterskiego Jego Eksceleńcja znowu wraca do szlachetnego dźwięku serca wielkiego, dźwięku, który przewyższa tony słowicze i mówi: „*Dalby Bóg, abym mógł wszystkim nieszczęśliwym ły obetrzeć i zgłodniałym nakarmić*”.

Miłość więc Chrystusowa dla cierpiących, to drogocenny diament Wielkiego Pasterza.

Przejawia się ów klejnot serca dobitniej w następnym liście pasterskim z dnia 16 stycznia 1919 roku. Najdostojniejszy Arcypasterz pisze: „...I moje serce ostry ból przenika, ilekroć pomyślę o tych niezmiernych krzywdach, które Wam wojna wyrządziła, ilekroć spojrzę na rzeszę na pół nagich mężów i niewiast, którzy niegdyś cieszyli się względem dobrobytem, ilekroć zobaczę wybladłe i wynędzniałe z głodu twarzyczki waszych niewinnych dzieci. Im kto z Was uboższy, im bardziej brak mu wszystkiego, im cięższą cierpi nędzę: tym większe ma prawo do mego współczucia i do mojej ojcowskiej opieki. Wy jesteście biedni, głodni, nadzy, ale czy nie ma jeszcze biedniejszych, jeszcze głodniejszych, jeszcze bardziej nagich na Was? Jeden rzut oka na wschodnią część naszej diecezji, a mianowicie na dekanaty Białski, Włodawski i Janowski, zbroszone krwią męczenników za wiarę i Polskę, zmusza do odpowiedzi: są. Tak, są, a są to ci, którzy świeżo powrócili z Rosji do swych wiosek, lecz na miejscu dawnych swoich siedzib zastali kupy gruzów, a na miejscu pięknych niegdyś łąnów pszenicy i żyta na polach swoich — dziki chwast, oset i pokrzywę. Dzieci ich wyciągając do nich wychudłe rączki, wołają chleba, a oni dać im nie mogą; skarżą się: „mamo mnie zimno”, a oni nie tylko ubrania, ale nawet dachu nad głową dla nich nie posiadają...” „To też żal mi tego ludu i gdybym mógł nie tylko dla Was, ale i dla innych przysporzyłbym chleba. Bóg nie dał mnie niegodnemu mocy czynienia cudów, ale wlał w moje serce miłość dla cierpiących. Miłość ta podszeptnęła mi, że lekarstwo na ich biedę, na ich głód i chłód znajdę w sercach Waszych”.

I organizuje pomoc potrzebującym. Na ręce prezesa koła parczewskiego Straży Kresowej składa pierwszy ofiarę.

To początek akcji charytatywnej w Zmartwychwstałej Diecezji Podlaskiej.

Mijają lata... akcja charytatywna przybiera coraz wyraźniejsze kształty organizacyjne, a zawsze pod hasłem Chrystusowym: „Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu” (św. Jan XIII, 35).

Zbiórki dla biednych nie ustają...

Dnia 6 września 1920 roku Najdostojniejszy Arcypasterz wydaje list pasterski w sprawie ofiar

dla żołnierza polskiego i woła: „Mili Moil kto czym może, niech dzieli się z żołnierzem: kto groszem — groszem, kto bielizną — bielizną, kto płótnem — płótnem, kto odzieżą — odzieżą, kto obuwiem — obuwiem... Naśladujcie mnie Pasterza Waszego, którym oddał żołnierzowi naszemu połowę z odzieni, bielizny, ubuwia i grosza”.

Popłynęły ofiary na zew Ojca cierpiących. Popłynęły do najbliższych oddziałów Czerwonego Krzyża, lub pokrewnych instytucji opiekuńczych opiekujących się żołnierzem polskim.

Dział charytatywny zajmuje w życiu Najdostojniejszego Arcypasterza nader poważną pozycję. Ciągłe listy pasterskie, nawołujące wiernych do współpracy z Ogólnopolskim Komitetem Pomocy bezrobotnym, młodzieży i dzieciom. Ciągłe odwiedza instytucje miłosierdzia chrześcijańskiego, wspiera je ofiarami. Ciągłe zachęca duchowieństwo do intensywnej pracy charytatywnej. Najlepszą zaś zachętą jest nieprzerwany przykład osobisty, osobiste miłosierdzie. Żywi u siebie 12 dzieci, zaopatruje w odzież, wysyła na kolonie letnie. Nie chępi się swą działalnością, ale wiadomo wszystkim, że wspomaga wszelkie instytucje charytatywne, pracujące na terenie diecezji.

Gdy powstała myśl budowy w Siedlcach domów bliźniaczych w odródkach działkowych dla bezrobotnych, mieszkających dotąd w suterynach, pierwszy rękę hojną wyciąga i powstaje dom dla dwu rodzin „im. Ks. Biskupa Przeździeckiego”.

Dnia 20 kwietnia 1937 roku J. E. Biskup wydaje statuty, które nadają już prawne ramy pracy charytatywnej, tworzy Instytut Diecezjalny „Caritas”, pragnie, aby we wszystkich parafiach powstały oddziały parafialne „Caritas”.

To są fakty, które wzięte z całokształtu ogromnej pracy miłosierdzia chrześcijańskiego, będą pokoleniom odpowiadały o Wielkim Jąłmużniku w mitrze biskupiej. To są fakty, które stwierdzają, że Najdostojniejszy Arcypasterz wypełnia sumiennie to przyrzeczenie, które wypowiedział Bogu Najwyższemu w dniu przyjęcia sakry biskupiej w Katedrze Warszawskiej.

Instytut Diecezjalny „Caritas” w Siedlcach ośmiela się przyłączyć do wszystkich głosów i serc życzliwych na dwudziestolecie rządów Najdostojniejszego Arcypasterza w diecezji Podlaskiej i pragnie w imieniu wszystkich wspomaganych dotychczas, w imieniu tych, którym ły dzisiaj nie płyną, bo zostały otwarte ręką „Ojca ubogich”, w imieniu wszystkich przyodzianych i nakarmionych, złożyć głębokie wyrazy czci synowskiej i najserdeczniejszej wdzięczności.

Instytut „Caritas” w Siedlcach wzywa wszystkich wspieranych i wspierających, wszystkich członków oddziałów parafialnych w diecezji Podlaskiej, aby w dniu przez siebie obranym przyjęli Komunię św. w intencji Najdostojniejszego Arcypasterza, jako wyraz miłości Chrystusowej dla Jego Eksceleńcji z racji dwudziestolecia Arcypasterstwa na Podlasiu.

Niech wszyscy biedni ciągle się modlą, aby Bóg dobry pozwolił Najdostojniejszemu Arcypasterzowi długie jeszcze lata pracować dla szczęścia ubogich, bezdomnych, bezrobotnych, wdów i sierot, kalek i opuszczonych. Niech Matka Najświętsza Kondeńska i Leśniańska będzie Orędowniczką naszego Arcypasterza!

Niech św. Andrzej Bobola dodaje swym wstawiennictwem u Boga siłę i błogosławieństwa niebios.

Niech przykład J. E. Biskupa naszego pociąga wszystkich do łagodzenia nędzy ludzkiej.

Instytut Muzyczny w Siedlcach

na 20-lecie rządów w diecezji

Biskupowi Podlaskiemu.

Rada Pedagogiczna Prywatnego Podlaskiego Instytutu Muzycznego w Siedlcach, pragnąc uczcić 20-tą rocznicę wskrzeszenia i objęcia przez Jego Ekszelencję Księdza Biskupa D-ra Henryka Przeździeckiego Arcypasterstwa diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej, w dniu 6 listopada 1938 roku, na posiedzeniu postanowiła: ufundować jedno stypendium imienia Biskupa Podlaskiego dla niezamożnego ucznia, pragnącego uczyć się muzyki kościelnej, który zobowiąże się, po ukończeniu Instytutu Muzycznego pracować

jako organista na terenie tutejszej diecezji, i odpowiadać będzie następującym warunkom: a) wiek od 14 do 16 lat, b) słuch muzyczny, głos i warunki fizyczne co najmniej dobre, c) ukończona szkoła powszechna, d) urodzony i zamieszkały na terenie tutejszej diecezji.

Stypendium polega na bezpłatnej nauce w klasie organowej Prywatnego Podlaskiego Instytutu Muzycznego w Siedlcach, natomiast koszty wyżywienia, mieszkania i inne, ponosi sam kandydat.

Żądamy unii Kościoła i za wiarę oddamy życie.

Taki napis znajdował się na transparencie, który niosła młodzież Podlaska w Częstochowie na tegorocznym Zlocie Katolickiej Młodzieży Męskiej. Nic dziwnego. Młodzież Podlaska wychowywa się pod kierownictwem duchowym swego Arcypasterza, który znaczną część swego pasterzowania poświęcił i poświęca dotąd zdobyciu do jedności kościelnej braci naszych prawosławnych, którzy jeszcze są poza Kościołem Chrystusowym.

Radowało się serce Biskupa Podlaskiego, gdy w Częstochowie razem ze wszystkimi biskupami Polski odbierał defiladę trzygodzinną maszerujących druhow i gdy na transparencie swojej młodzieży widział napis: „Żądamy unii Kościoła i za wiarę katolicką oddamy życie”. Przecież to Jego, Arcypasterza naszego, pragnienie.

To pragnienie ma w swej duszy od dziecka, bo pochodzi z Podlasia. Na stolicy biskupów podlaskich pracuje już lat dwadzieścia. A tu na Podlasiu wieki całe dusze katolickie nurtuje pragnienie jedności kościelnej. Pragnienie unii Kościoła żyło w Arcypasterzu naszym przez lata młodzieńcze, przez

lata kapłańskie. A wreszcie całą potęgą buchnęło, gdy z woli Bożej przyszedł pasterzować na Podlasie. Pragnieniem unii Kościoła Biskup żyje dotąd, i największą radość mu sprawia powrót do jedności każdej duszy zbłąkanej.

W takich żyjemy warunkach, że nie potrzeba życia swego oddawać za wiarę. Za te warunki pokornie należy Bogu dziękować. Nie jesteśmy jednak pewni, co będzie w przyszłości. Ekszelencję naszego znam lat dwadzieścia kilka i ośmielę się wyrazić swoje takie o Nim przekonanie: Gdyby wypadło życie położyć w obronie Wiary czy Kościoła, On, nasz Biskup, zrobiłby to pierwszy.

Na dwudziestolecie pasterzowania na Podlasie pragnęłam złożyć coś radosnego naszemu Arcypasterzowi coś, co Go bardzo ożywi, i co Mu doda sił w ciężkiej Jego pracy, i dlatego postanowiłam przypomnieć Biskupowi na łamach „Głosu Podlaskiego” pragnienie Jego Młodzieży Podlaskiej: „Żądamy unii Kościoła i za wiarę katolicką oddamy życie”.

Ks. Jan Grabowski.

Na dwudziestolenną rocznicę Niepodległości.

Ojczyzno nasza! Czym jesteś w dniach chwały,
Gdy naród rzuca ci kwiaty pod nogi?
Patrz — jaki pochód twych dzieci wspaniały
Triumfem ściele, jak matce swej drogi?...
Patrz, z jaką wiarą idziemy przed siebie
I o wielkości twojej śnimy, jak wieszcz —
Cicho się w słońcu twój sztandar kolebie —
Już ci nie grożą dziś gromy złowieszcze...
Bo serca nasze się sprzegły w ogniwo
I dusze w akord się zwały spiżowy...
Ojczyzno nasza! Tyś była nam żywą
Pochodnią wiary! Nie zamknąć cię słowy...
I nie zapomnieć nawet w dniach udręki...
Kiedy w kajdany cię skuli zbrodniarze,
Szydząc z twych dzieci przeogromnej męki...
Byłaś nam droższą — świętszymi ołtarze
Były twych świątyń, piękniejszą twa ziemia!
Ojczyzno nasza! Tyś była nam mocą,
W walkach — Tytanem! Ciebie opromienia
Zjawia przeszłości, bo w słońcu się złocą
Proporce twoje na dziejowym szlaku
I budzą dreszczów wielkich wspomnień dumy...

Jakże nie kochać twego Orla znaku
I twych hussarzy zwycięskie poszumy?
Jakże nie kochać twych szarych żołnierzy
Z bronią u nogi i w hełmach ze stali?
Któż wielkość duszy twojej, Ojczyzno, zmierzy,
W kim się ku tobie miłość nie rozpali,
Ogniem nie porwie, oskrzydli, nie wzruszy?...
Ojczyzno nasza... Dziś w twoją rocznicę
Zwiążmy ogniwa z serc naszych i duszy —
A na skroń włożymy wielkich cnót przyłbicę...

Ks. K. P.

Wykłady w Instytucie Wyższej Kultury Religijnej w Siedlcach.

- 29 listopada, godz. 6—7 wiecz. Dogmatyka,
godz. 7—8 wiecz. Nauka moralności.
1 grudnia, godz. 6—7 wiecz. O Akcji Katolickiej,
godz. 7—8 wiecz. Nauki społeczne.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

W ubiegłą niedzielę 13 bm. odbyły się wybory senatorów, których wybrano w całej Polsce 64. Następnie. P. Prezydent Rzeczypospolitej powoła do Senatu 32 senatorów. Zamyka to procedurę powołania do życia nowych Izb Ustawodawczych. Komisarz wyborczy wygłosił urzędowo listę posłów. W niektórych okręgach zaszły zmiany. Dotyczy to Płocka, Nowego Sącza i Inowrocławia. Zamiast poprzednio wymienianych kandydatów, zostali wybrani posłami inni.

Rząd przygotował projekt nowego dekretu prasowego. W związku z tym w Prezydium Rady Ministrów odbyła się konferencja z przedstawicielami organizacji dziennikarskich i wydawców pism. Zgłoszone zostały poprawki do projektu rządowego, który wprowadza dość znaczne zmiany w dotychczasowym ustawodawstwie prasowym.

Przed kilku dniami władze polskie przejęły nowe terytoria, które zostały zwrócone przez Czecho-Słowację na podstawie ostatnio zawartej umowy. Jednocześnie Polska odstąpiła Czechom dwie gminy, które w większości zamieszkałe są przez ludność czeską.

Niektóre pisma doniosły sensacyjną wiadomość, jakoby już nie długo miał wrócić do Polski Wincenty Witos. Rada naczelna Stronnictwa Ludowego ma się zebrać już w najbliższych dniach. Na tym posiedzeniu rada podobno ma się zwrócić do Witos, który jest dotychczas prezesem Stronnictwa Ludowego, by wrócił z zagranicy do kraju. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Witos ustosunkuje się przychylnie do propozycji rady naczelnej i po przybyciu do kraju odda swą sprawę decyzji czynników miarodajnych.

Gdy w tej sprawie zwrócono się o informacje do przewodcy ludowców Macieja Rataja, oświadczył on, że nic mu nie wiadomo o tym, jakoby miał powrócić do kraju Witos.

Sytuacja gospodarcza Polski ostatnio dość znacznie się poprawiła. Przede wszystkim daje się zauważyć ożywiony ruch w przemyśle. Co do rolnictwa, to narazie sytuacja nie uległa większej zmianie. Wprawdzie ceny na zboże nieco wzrosły, ale nie są one na takim poziomie, by pozwoliły rolnictwu należycie prowadzić gospodarstwa.

Uruchomienie kilku gorzelni na Polesiu zwiększy zapotrzebowanie na żyto i kartofle. Spirytus z tych gorzelni będzie przeznaczony wyłącznie na produkcję sztucznego kauczuku.

Coraz więcej wywozimy różnych artykułów z Polski, a coraz mniej przywozimy. W październiku np. wywieźliśmy głównie produktów rolnych, hodowlanych i drzewa za przeszło 107 milionów złotych, a przywieźliśmy przeważnie surowców i maszyn gotowych za 98 milionów. Zyskałszy więc z górą 9 mil. złotych.

Już w pierwszych dniach grudnia przybywa do Polski włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano. Hr. Ciano jest zięciem dyktatora Włoch Mussoliniego. Przyjazd jego do Warszawy wiąże się ściśle przede wszystkim ze sprawą Rusi Zakarpackiej. Węgry dążą do włączenia Rusi w swoje granice, co pozwoliłoby im na uzyskanie granicy z Polską. Niemcy, jak również i Rumunia niezbyt przychylnie patrzą na wzmocnienie się Węgier i dlatego przeciwstawiają się zajęciu Rusi. Tymczasem Włochy popierają stanowisko Węgier. Ponieważ sprawa Rusi Zakarpackiej dotyczy także i Polski, więc hr. Ciano postanowił przybyć do Warszawy, by osobiście dowiedzieć się o naszym stosunku w tej sprawie. Poza tym włoski minister spraw zagranicznych omówi z

rządem polskim wiele innych zagadnień, dotyczących środkowej Europy, np. zagwarantowania nowych granic czeskich.

Ubiegły tydzień minął w polityce zagranicznej pod znakiem kwestii żydowskiej. Masowe usuwanie Żydów z Niemiec, Austrii i Czech zmusza największe mocarstwa do zajęcia się tą sprawą. Przede wszystkim zabrała głos Ameryka, po niej wypowiedziały się Anglia i Francja. Zastanawiano się nad tym, co zrobić z Żydami. Wysłano propozycję osiedlenia ich w niektórych częściach Afryki oraz w Ameryce Południowej.

Z informacji jakie doniosła prasa zagraniczna wynika, że Ameryka wysuwa projekt, by osiedlić Żydów w dawnych koloniach niemieckich. Jeżeli więc Niemcy będą się domagać zwrócenia im tych kolonii, więc mogą je zabrać, ale z Żydami, których wyrzucili z Rzeszy i Austrii. Ogólnie się przypuszcza, że wówczas Niemcy zrezygnowałyby z kolonii.

Ponieważ sprawa żydowska staje się zagadnieniem międzynarodowym, więc rząd polski rozesłał do swoich przedstawicieli instrukcję, by przy rozpatrywaniu sprawy żydowskiej wzięto także pod uwagę Żydów zamieszkałych w Polsce, których znaczna część już w niedalekiej przyszłości musi wyemigrować z naszego kraju.

Litwa.

Litewski minister spraw zagranicznych, Lozorajtis oświadczył, że stosunki z Polską są coraz lepsze. Wiele zagadnień zostało już rozwiązanych. Jeżeli istnieją jeszcze jakieś przeszkody do nawiązania serdecznych stosunków między obu państwami, to zdaniem Lozorajtisa, zarówno Polska, jak i Litwa wszystko powinny zrobić, by te przeszkody usunąć.

Czecho-Słowacja.

W wyniku długoterminowych narad komisji czesko-niemieckiej Czesi odstąpili Niemcom nowe terytoria, na których znajduje się ponad 60 tysięcy mieszkańców. W ten sposób do Niemiec przyłączonych zostało z górą 100 miejscowości. Utratę tych terytoriów na rzecz Niemiec bardzo dotkliwie odczuła Czecho-Słowacja.

Rus Zakarpacka.

Na Rusi wybuchło powstanie, którego celem jest przyłączenie tego kraju do Węgier. Czesi czynią rozpaczliwe wysiłki, by utrzymać Rus w swoich granicach ale im się to nie uadaje. Utworzony rząd powstańczy zwrócił się do węgierskich władz wojskowych, by przysły z pomocą powstańcom. Rząd węgierski nie powziął jeszcze decyzji, czy przyjdzie z pomocą gnębionej przez Czechów ludności Rusi Zakarpackiej.

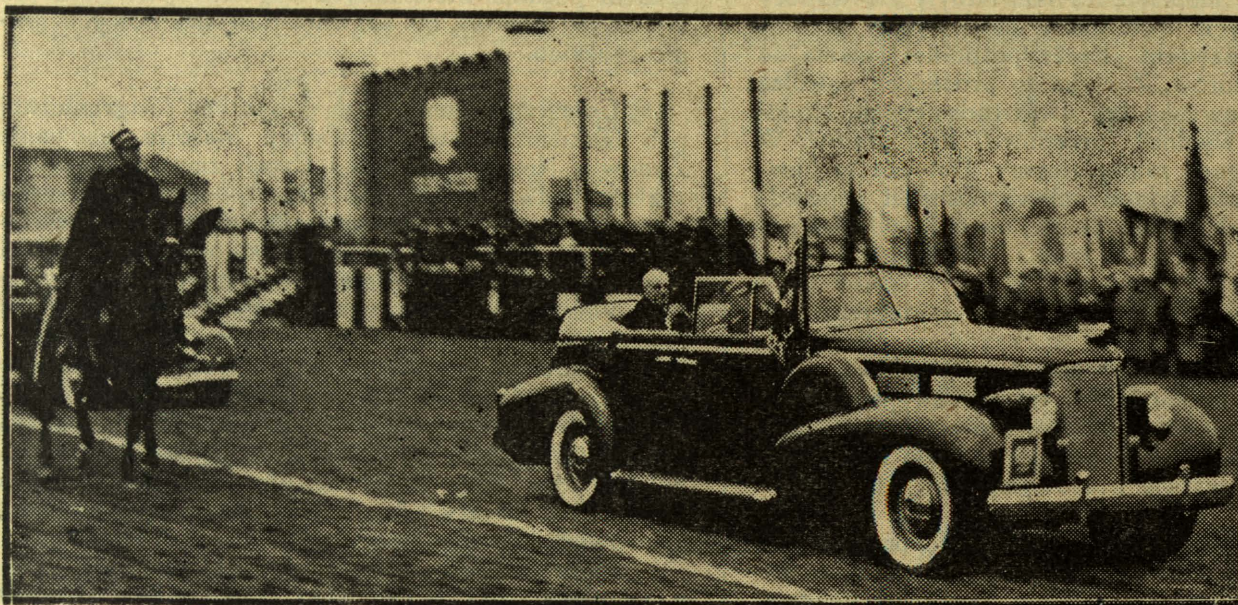
Francja.

Sytuacja wewnętrzna Francji nie jest do pozazdroszczenia. Chylący się do upadku front ludowy próbuje jeszcze się odgrażać. Ponieważ ostatnie posunięcia rządu francuskiego przeciwstawiają się polityce frontu ludowego, więc komuniści grożą wywołaniem strajku powszechnego. Pozwoliłoby to rozpętać zaburzenia wewnątrz kraju, co niewątpliwie utrudniałoby akcję rządu. Komuniści sądzą, że w ten sposób zmusiliby rząd Daladiera do ustąpienia.

Anglia.

Do Anglii przybył król rumuński Karol II z następcą tronu Michałem. Anglia zgotowała im entuzjastyczne przyjęcie. W czasie wizyty podpisano umowę, na podstawie której Rumunia otrzymuje 200 milionów zł. pożyczki. Głównym jednak tematem rozmów było ogromne wzmacnianie wpływów niemieckich, które coraz bardziej zagrażają interesom Rumunii, będącej pod wpływami Angli i Francji. W Londynie zastanawiano się także nad stosunkiem Rumunii do Węgier, zwłaszcza do projektowanego zajęcia przez Węgry Rusi Karpackiej.

WIADOMOŚCI Z KRAJU I ZE ŚWIATA.



P. Prezydent R. P. uczcił obchód 20-lecia odzyskania niepodległości odwiezieniem Zaolzia, gdzie w Cieszynie zorganizowano wspólną rewie.

P. Prezydent przybywa na pole rewii.

W rewii przed Wodzem Naczelnym Marszałkiem Smigłym Rydzem w Warszawie wzięli udział, entuzjastycznie przez wszystkich witani, Ślązacy z Zaolzia.

Na ilustracji widzimy grupę Ślązaczek.



W Hiszpanii.

Całe żydostwo światowe jest po stronie bolszewizmu w Hiszpanii. Cokolwiek możnaby zarzucić generałowi Franco, trzeba przyznać, że walczy on w obronie Kościoła, wiary i cywilizacji chrześcijańskiej a przeciwko bolszewizmowi, pogaństwu, żydostwu i masonerii. Bohaterski wysiłek narodowców hiszpańskich pragnie zachować dla narodu swego te podstawy wiary i kultury, których rycerska Hiszpania nie tylko przez wieki broniła, ale i przekazała innym narodom. To, co jest po stronie czerwonych, to zniszczenie, rabunek, masowe mordy, okropne ofiary, ruina, która z pięknego, starego kraju czyni pustynię. Całą siłę swej organizacji, cały wpływ, całe złoto oddaje światowe żydostwo na zniszczenie katolickiej Hiszpanii, na rabunek czerwonych zbiegły się z całego świata tysiące żydów. Brygady „międzynarodowe“, walczące po stronie czerwonych — to

żydzi i komuniści. Armią czerwoną kierują komisarze bolszewicy i żydowscy, w rządzie oni decydują o wszystkim. Gdy pod rządami czerwonych katolicy cierpią najstraszliwszy ucisk religijny, żydzi obchodzą swe święta w licznych lokalach, pozamienianych na Synagogi. Kiedy teraz stało się jasne, że czerwoni przegrywają, żydostwo chce doprowadzić do zawieszenia broni, żeby uratować Barcelonę. Narody Europy, zajęte rosnącą potęgą Niemiec i groźbą wojny, mniej zwracają uwagi na Hiszpanię, z czego korzystają żydzi, żeby uratować swoje rządy w tym nieszczęsnym kraju, żeby zmniejszyć i opóźnić zwycięstwo narodowców.

Kara za niedozwolony bandel dewocjonaliami.

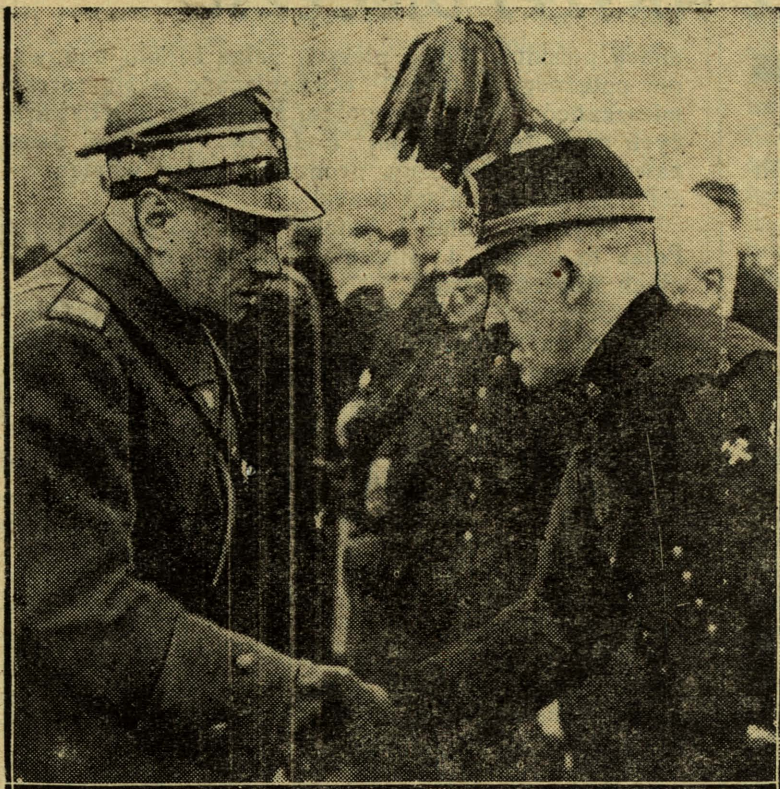
Starostwo Grodzkie Prasko-Warszawskie ukarało właściciela żydowskiego zakładu jubilerskiego, mieszczącego się przy ul. Julianowskiej 7, Szulima Kopera; grzywną w wysokości 50 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu, za sprzedaż katolickich dewocjonalii — krzyżyków, medalionów i t. p. Cały zapas dewocjonalii został skonfiskowany. Jest to pierwszy wypadek zastosowania w praktyce wydanej w marcu b. r. ustawy o handlu dewocjonaliami i przedmiotami kultu religijnego.

(KAP.)



Po zabójstwie przez Żyda radcy ambasady niemieckiej w Paryżu, w całym Niemczech wybuchły gwałtowne demonstracje przeciw Żydom, połączone z niszczeniem magazynów żydowskich, paleniem synagog i t. d.

Na obrazku jeden ze zniszczonych magazynów żydowskich w Berlinie.



A inni nie byli gotowi do wojny!

Dopiero teraz zaczyna się tu i ówdzie mówić o tym, dlaczego tak wielkie i potężne państwa, jak Anglia i Francja ustąpiły przed groźbami Niemiec. Jeden z najznakomitszych sztabowców angielskich ogłasza, że Anglia była całkowicie nieprzygotowana do obrony. Liczba dział przeciwlotniczych dla obrony Londynu w razie ataku samolotów niemieckich, nie dochodzi do stu. Ogromna pięciomilionowa stolica potężnej Anglii mogła być zburzona bez obrony! Teraz znowu prasa niemiecka ze zdumieniem pisze, że słynne fortyfikacje czeskie w górach Sudeckich, które teraz zabrali Niemcy, nie mają dział ani zaopatrzenia, częściowo nie są jeszcze ukończone, a na ogół nie zdolne byłyby do obrony. A wszak Francuzi wydali na budowę tych urządzeń miliardy! Pisano, że są „niezdobyte“, tylko że wywiad niemiecki nie próżnował — Hitler wiedział, jak jest naprawdę!

Przy ostatnim udzieleniu odznaczeń nie zapomniano i o wiernych synach Polski, Ślązakach z Zaolzia

Premier gen. Składkowski dekoruje orderem Polski Odrodzonej sztygara p. Twardzika z Frysztatu.

Wynik zbiórki w Siedlcach na Fundusz Pomocy Polakom za Olzą.

Ogółem zebrano kwotę zł. 3.192,01. Kwota ta została przekazana na konto czekowe PKO. w Warszawie — Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej, Ekspozytura Komitetu Walki o Śląsk za Olzą.

Odznaczenia honorowe LOPP.

Z okazji „XV Tygodnia Jubileuszowego LOPP.“ srebrną odznakę honorową II stopnia otrzymał P. Korabiński Kazimierz, b. dyrektor Banku Polskiego w Siedlcach.

Odznakę brązową trzeciego stopnia otrzymali: P. P. Zwoliński Józef, długoletni sekretarz Koła Miejsowego LOPP. Sądu Okręgowego w Siedlcach, i Pułikowski Józef, instruktor II kat. OPLG., starszy rejestrator S. O. w Siedlcach.

Dyplomy za zasługi położone dla LOPP. otrzymali z Siedlec pp. Abraham Zygmunt, Biardzki Jan, dr Bergman Henryk, Cichy Władysław, Choraży Ed-

ward, inż. Golczewski Stanisław, Graffowa Helena, ks. prałat Grabowski Jan, Jachimiak Jan, Jaskólski Czesław, Jaroszkówna Wiesława, Koźluk Edward, Lwówicz-Kostrzyco Wiktor, Mazur Zdzisław, Nadrowska Janina, Pogonowski Zygmunt, Pietrasik Wacław, Proczko Józef, Rytlówna Zofia, Sadowska Krystyna, Sadowski Jan, Siedlecka Barbara, Suchożebrowski Władysław, Szczukowa Maria, inż. Tomaszewski Tadeusz, Wysokiński Ryszard, Wereda Jerzy, Zbucki Leopold, Zalechówna Helena, Ch. M. Zajdencajg, Koło Szkolne LOPP. przy gimn. im. B. Prusa, Koło Szkolne LOPP. przy Szkole Powszechnej Nr 3 im. Tadeusza Kościuszki, Koło Miejsowe LOPP. przy Urzędzie Poczto-Teletechnicznym, Koło Miejsowe LOPP. przy 9 pał.

Z pow. siedleckiego: pp. Koło Szkolne LOPP. w Suchożebkach, Koło Szkolne LOPP. w Olszycu Szlacheckim, Borowski Antoni, Dolina Mikołaj, Grabowska Natalia, Kościelecki Łukasz, Kopciowa Helena, Jakimiak Józef, Jaglak Kazimierz, Maciejczyk Marian, Rawa Czesław, Szybka Franciszek, Sobiczewski Zygmunt, Świętochowski Andrzej, Typiak Stanisław

Janina Stefanowa Zakrzewska.

RÓZGA ANIELSKA.

I.

Zawrzało w okolicy, gdy Bielawski ze Snopkowa przywiózł z Warszawy wiadomość o zaręczanych Marka Julskiego.

Nikt nie chciał zrazu wierzyć.

Co? Julski? ten Julski, który nigdy żadnej, nawet najładniejszej pannie nie asystował? Którego nazywano rycerzem o kamiennym sercu? ...i ten miałby... i tak prędkol... Wszak nie było jeszcze trzech tygodni jak do Warszawy pojechał!

Drzwi się w Snopkowie nie zamykały, nie było dnia, aby dwóch czy trzech sąsiadów nie wpadło po bliższe szczegóły. Telefon nie przestawał dzwonić... Adam Bielawski stał się odrazu najważniejszą osobą w okolicy.

— Kto ona?... jak wygląda? kiedy się poznali? kiedy ślub?

Tymi i innymi pytaniami obsypywano starego kawalera przy każdym spotkaniu. Odpowiadał z drobiazgową dokładnością.

— Panna Krzesińska, córka bardzo znanego i wziętego adwokata. Śliczna jak marzenie! Najpiękniejsza panna w Warszawie!

— Widział ją pan?

— Widziałem, naturalnie, że widziałem. Wszędzie bywa, zawsze otoczona gronem wielbicieli...

Któraś ze słuchaczek wtrąciła:

— Że to się pan Marek nie boi brać taką sławną piękność... a na wsi może jej się bardzo przykrzeć, jeśli do takich zabaw przyzwyczajona.

Bielawski ramionami wzruszył.

— On całkiem głowę stracił — nie rozróżnia prawej ręki od lewej. W oczy swojej bogdanki patrzy i o świecie Bożym zapomina.

Interlokutorka uśmiechnęła się trochę kwaśno (miała trzy córki na wydaniu).

— No, nol a panna?

— Zdaje się, także bardzo zajęta... ale wie pani dobrodziejka, ona jest tak do hołdów przyzwyczajona...

Pani Rawska pokiwała głową.

— A kiedy ślub?

— Zaraz po Wielkiej Nocy... Julski chciał nawet za indultem w poście, ale się państwo Krzesiń-

WIADOMOŚCI Z NASZEJ DIECEZJI.

20-lecie sakry biskupiej J.E. Biskupa Henryka Przeździeckiego.

W dniu 17 b. m. upłynęło 20 lat od chwili otrzymania sakry biskupiej w katedrze św. Jana w Warszawie. Z tej racji w katedrze siedleckiej odbyło się uroczyste nabożeństwo.

Na nabożeństwie było obecne duchowieństwo miejscowe, Mniejsze Seminarium Duchowne i wiele osób świeckich.

Należy zaznaczyć, że Biskupa Przeździeckiego konsekrował J. E. Arcybiskup Warszawski Dr Aleksander Kakowski, dzisiejszy kardynał. Na konsekracji był obecny ówczesny wizytator apostołski Mgr Achilles Ratti, teraźniejszy Ojciec św. Pius XI.

Poza modłami w intencji Arcypasterza naszego posłano Mu wiele życzeń do Krynicy, gdzie odbywa kurację.

Otwarcie Instytutu Wyższej Kultury Religijnej w Siedlcach.

Dnia 15 listopada 1938 r. o godzinie 6-ej wieczorem odbyło się uroczyste otwarcie Instytutu Wyższej Kultury Religijnej w Siedlcach w sali domu Akcji Katolickiej.

Otwarcia w imieniu Jego Ekscelencji Biskupa Diecezjalnego dokonał Jego Ekscelencja Biskup Dr Czesław Sokółowski.

Salę wypełnili przedstawiciele Kapituły oraz miejscowe duchowieństwo, liczni członkowie Akcji Katolickiej, przedstawiciele inteligencji i słuchacze Instytutu.

Po odmówieniu modlitw Przewodniczący poprosił ks. prałata W. Kamińskiego o odczytanie dekretu erekcyjnego Instytutu oraz pisma, które nadesłał na dzień otwarcia Jego Ekscelencja Biskup Ordynariusz. Ks. prałat W. Kamiński odczytał pismo, które tu podajemy w dosłownym brzmieniu.

Na dzień otwarcia Instytutu Wyższej Kultury Religijnej w Siedlcach.

Cztery dni temu uroczyste obchodziliśmy wielki dla każdego Polaka dzień. Dzień dwudziestolecia zrządzenia przez Matkę naszą, Ojczyznę, kajdan niewoli.

Dzień dwudziestolecia niepodległej Polski. Dzień dwudziestolecia odetchnięcia wolną piersią na zie-

miach polskich, wolną piersią, pełną zapалу budowania potężnego państwa, obejmującego swym sercem mieszkańców Rzeczypospolitej Polskiej i przebywających poza Jej granicami Rodaków. Niech ten dzień zawsze będzie radosny, uroczysty, pełen wdzięczności i zapалу na dalszą pracę!

Wyrazy Polak i katolik łączouo powtarzając: Polak to katolik. I słusznie. Tak było dawniej i tak niech zawsze będzie!

Szerzona przez Kościół katolicki nauka Chrystusowa na ziemiach naszych dawała praojcom i ojcom naszym i nam samym siłę i moc, aby nie poddać się niewoli, nie ulec naciskom, nie wyrzec się wiary i narodowości. Nauka ta dawała siłę i moc, aby nie tracić nadziei, aby wytrwać. Przy pomocy Bożej wytrwaliśmy. Jesteśmy wolni.

Chrystus zapala i szerzy miłość, miłość jednostek, rodzin, narodu własnego, wszystkich ludzi.

Wpatrzeni w Chrystusa widzimy, jak On miłował swoją Ojczyznę. Pracował dla Niej, płakał nad tym, co jej groziło.

Kto Chrystusów, kto wierny Syn Kościoła Jego, ten najlepszy patriota. Patriota miłujący swój kraj, naród, państwo, bez cienia nienawiści dla innych krajów, narodów, państw.

Przez sto pięćdziesiąt lat niewoli byliśmy jakby w fortecy, broniąc się przed naciskiem naszych zaborców. Byliśmy w ustawicznej walce obronnej, broniąc wiarę i ducha narodowego. W czasie walk trudno budować.

Gdy godzina wolności wybiła, cała Polska zabrała się do odbudowy i umacniania Ojczyzny. Tylko ślepi lub ludzie złej woli nie widzą tego, co zdziałano przez te dwadzieścia lat w Ojczyźnie naszej.

W czasie niewoli głoszone naukę Chrystusa, starano się, aby wszyscy jej duchem przejmowali się. Każde słowo nauki Chrystusowej umacniało w nas ufność, wolność Ojczyzny.

I dziwną zaiste była w latach niewoli mowa kapłanów w świątyniach, w szkołach. Myśmy czuli w każdym niemal ich słowie zachętę do wytrwania, do miłowania skrzepowanej kajdanami niewoli Matki naszej Ojczyzny.

Młodzież uczęszczająca w owych latach do szkół szła do nich z tą mocną wolą, że ma nie pozwolić wydrzeć sobie wiary i miłości Ojczyzny, lecz że ma zawsze bronić tych skarbów.

W wolnej Polsce praca na polu religijnym coraz bardziej się rozwija.

scy sprzeciwili: wyprawa, no i on musi niejedno w Bełchatowie zmienić, przygotować...

Był jeden dwór w okolicy, na który przywieziona przez Bielawskiego wiadomość spadła, jak piorun.

Jak piorun, gruchocący ludzkie życie.

Ela Barska, córka najbliższego sąsiada Bełchatowa, od dzieciństwa chowała się z Markiem. Żadne z nich nie miało rodzeństwa, granice majątków się stykały, z jednego dworu do drugiego było bardzo blisko — to też dzieciaki całe dnie razem spędzały: bawiły się, konno po polach uganiały — podróśli, trawiły długie godziny na rozmowach i dyskusjach. Wyższe studia i związane z nimi wyjazdy nie zmieniły stosunku ze strony Marka. Zawsze równie serdecznie i przyjacielsko traktował Elę. Zawsze ją za siostrę uważał. Zaś dziewczyna, doróśli, prędko spostrzegła, że kocha go wcale nie siostrzanym uczuciem.

Matka jej od dawna nie żyła, ojciec, zawzięty gospodarz, mało się nią zajmował.

— Ohol Ela da sobie radę w życiu, mawiał, nie potrzeba za nią lazić i pilnować!

Stosunkiem dwojga młodych mało się zajmował. Dla niego — były to zawsze ta same dzieciaki.

Zaś panienska bardzo prędko poznała, że Marek nie odpowiada uczuciem na jej miłość. Nie przejmowała się tym.

— Pokocha mnie z czasem, myślała, taka miłość jak moja nie może nie wywołać oddźwięku. Nic pilnego... mamy czas...

Ona miała lat dziewiętnaście, on — dwadzieścia cztery.

Czas płynął, mijały miesiące, tworzyły się z nich lata — Marek był zawsze tym samym serdecznym bratem, Ela miłość swoją ukrywała tak głęboko, że nikt się jej nie domyślał.

Miała wielu kandydatów do swej ręki — wszystkim odmawiała. Ojciec się tym nie przejmował.

— Trafi w końcu na swego,

W głębi duszy był rad, że córka się nie spieszy... co by bez niej robił?

Jak grom z jasnego nieba spadła na Elę wiadomość o zaręczynach ukochanego. Zrazu nie uwierzyła.

— To niemożliwe!

D. c. n.

O tym, co się działo w naszej diecezji obszerniej powiem, gdy Bóg pozwoli, w liście pasterskim, który mam zamiar wydać na dwudziestolecie rozpoczęcia pracy w naszej diecezji, t. j. na dzień 30 listopada roku bieżącego.

Obecnie pragnę chociaż pokrótce pomówić o tym, co nas tutaj sprowadziło do tej sali, co nas tutaj złączyło. Sprowadziło nas i złączyło otwarcie w dniu dzisiejszym Instytutu Wyższej Kultury Religijnej w Siedlcach dla całej diecezji.

Statut tego instytutu podpisałem w dniu 28 października t. j. w dniu święta diecezjalnego, dniu ŚŚ. Apostołów Szymona i Judy. Dzień ten dla nas jest wielki. Powinien on być zawsze w sercach i umysłach naszych i to w najdłuższe pokolenia. Dzień nieustraszonej odwagi w obronie wiary.

W dniu tym w czasie niesporów w Janowie Podlaskim przedstawiciele rządu rosyjskiego przyprowadzili aż do drzwi katedry unitów i rozkazali im wyrzekać się Kościoła katolickiego i przyjmować prawosławie. A gdy unicy nie usłuchali tych rozkazów, rozciągnięto ich na ziemi i zaczęto bić. Jęki bitych przerwały śpiew ludu zgromadzonego w świątyni. Z piersi ludu wyrывa się płacz i łączy się z jękami katowanych. Organy umilkły. I słyhać tylko jęki i płacz. Każdy głos jęku i płaczu wzmacniał wiarę, sił dodawał. Kaci przegrali sprawę. Zatrzymywali słabi w oczach świata, lecz w rzeczywistości silni, silniejsi od ich katów, bo mocni siłą Bożą.

Rozpoczynając dzisiaj swą działalność Instytut Wyższej Kultury Religijnej ma na celu coraz bardziej zaznajamiać nas z nauką Chrystusa i wzmacniać ją w nas. Będziemy tutaj coraz bardziej poznawali, jakie według nauki Chrystusowej powinno być życie jednostek, rodzin, szkół, narodu, jakie powinno być życie społeczne, życie państwowe. Będziemy coraz bardziej wnikali w naukę Kościoła Chrystusowego i przejmowali się nią nie tylko dla nas samych, lecz oświecali się, jak tę naukę propagować, jak jej bronić, jak według niej żyć. Będą tutaj też podawane metody zaznajamiania z tą nauką naszych bliźnich. Sposób szerzenia dobrych pism, książek, przeciwdziałanie złym pismom i książkom będzie przedmiotem rozpraw w instytucie.

Nauka Chrystusa to nie słowo tylko lecz czyn. Nauka Chrystusa to miłość, a miłość bez czynu nie istnieje. Jednym słowem będzie głoszone tutaj wszystko, co związane jest z nauką Chrystusową.

My te skarby będziemy brali w siebie, aby według nich nie tylko żyć, lecz podawać je innym.

Uczestnicy tego instytutu to apostołowie nauki Boskiej, apostołowie wszędzie i zawsze. Instytut ten to armia apostołów dla całej diecezji.

Myśmy mistycznym Ciałem Chrystusa, a Chrystus głową tego Ciała.

Bądźmy czynnymi, zdrowymi komórkami w tym Ciele. Starajmy się, aby przez nasz współdział tych zdrowych komórek w mistycznym Ciele Chrystusa było jak najwięcej, aby komórki słabe, odrętwiałe, pozbawione życia, odżyły, stały się zdrowymi, czynnymi.

Bądźmy apostołami Chrystusa, pracującymi wspólnie z dwunastu Apostołami i ich następcami.

Nie zapominajmy ani na chwilę, że atak na Chrystusa i Jego Kościół na całym świecie coraz silniejszy. Jako broń do tego ataku używa się przemocy, pism, książek, kina, radia, zebrań, stowarzyszeń, przeróżnych zabaw i t.p. Narzędzia ataku ustawicznie działają. Odpowiadajmy na te ataki i sami idźmy do ataku bronią miłości, bronią znajomości nauki Chrystusowej i wszelkimi możliwymi dla nas sposobami. Idźmy za Chrystusem i na wzór Jego działajmy. Działajmy przez miłość, przez miłość czynu. Wspierajmy potrzebujących pomocy i osobiście i przez nasze instytucje charytatywne. Idźmy do walki z wrogiem całego świata — alkoholem. Działajmy słowem miłości, słowem prawdy otrzymanej od Tego, który jest Prawdą, Drogą i Życiem.

Nieobecny Wśród Was, Najdrożsi moi, w chwili tak podniosłej, nieobecny z powodu niedostatecznego stanu zdrowia, łączę się z Wami całym sercem. Dziękuję za udział w otwarciu tego tak doniosłego instytutu, za którego zorganizowanie najserdeczniej dziękuję mojemu niezmordowanemu współpracownikowi, Jego Ekscelencji Biskupowi Czesławowi Sokołowskiemu. Wszystkim obecnym oraz tym, którzy w przyszłości będą brali udział w pracach tego Instytutu Wyższej Kultury Religijnej, udzielam pasterskie błogosławieństwo.

Do czynu!

Do czynu bez lęku, bez bojaźni, bez oglądania się, co na naszą pracę powiedzą wrogowie Chrystusa.

Podeptanie nauki Chrystusa zrodziło obecnie na świecie nędzę, bezrobocie, klótnie, nienawiść, upadek moralności.

Kto pragnie, aby świat się odrodził, aby Ojczyzna nasza była silna, aby w niej nie było nędzy, niezgód, klótni, nienawiści — w Imię Boże... do czynu!!!

Rozpoczynając więc ten tak wielki akt otwarcia Instytutu Wyższej Kultury Religijnej, zwróćmy się do Namiestnika Chrystusowego, obecnego Papieża, Piusa XI z gorącą prośbą, aby nam udzielił apostołskie błogosławieństwo na pracę instytutu.

† HENRYK Biskup.

15 listopada 1938 r.

Po czym Przewodniczący zaproponował obecnym wysłanie do Ojca św. następującej depechy

JEminencja Kardynał Pacelli

Citta del Vaticano.

W dniu otwarcia Instytutu Wyższej Kultury Religijnej w Siedlcach pod przewodnictwem dyrektora instytutu Biskupa Czesława Sokołowskiego, upadając do stóp Waszej Świątobliwości, najpokorniej proszę dla wykładających i studiujących w tym instytucie oraz dla ordynariusza diecezji o błogosławieństwo apostołskie na owocną pracę instytutu.

Henryk Przeździecki

Biskup Siedlecki czyli Podlaski.

a zarazem postanowiono zwrócić się do Jego Ekscelencji Ordynariusza i uchwalono wysłać następującą depechę.

Biskup Przeździecki

Krynica.

Zebrani na otwarciu Instytutu Wyższej Kultury Religijnej w Siedlcach w dniu dzisiejszym Zarząd Instytutu, wykładający, słuchacze i goście wyrażają Waszej Ekscelencji hołd czci i wdzięczności za erekcję Instytutu, za słowa serdeczne i krzepiące, a jednocześnie, z racji dwudziestolecia konsekracji biskupiej, przesyłają najserdeczniejsze życzenia zdrowia, sił na długie lata z zapewnieniem modlitw zanoszonych na tę intencję.

† Cz. Sokołowski bp.

Na przesłaną depechę do Ojca św. przez Najdostojniejszego Arcypasterza nadeszła od Stolicy Apostolskiej następująca odpowiedź:

Biskup — Siedlce.

Ojciec Święty przychylając się do prośby błogosławi Instytutowi Wyższej Kultury Religijnej w dniu uroczystym otwarcia oraz życzy jak najlepszych owoców pracy.

Kardynał Pacelli.

Jego Ekscelencja Biskup Sokołowski w dalszym ciągu zapoznaje zebranych ze statutami Instytutu, które szczegółowo omawia, po czym udziela wyja-

nień, dotyczących programu tegorocznego kursu i ogłasza otwarcie Instytutu.

Pierwszy wykład, zgodnie z rozkładem, umieszczonym w programie, wygłosił Jego Eksceleńcja Biskup Sokołowski, dając głębokie, a jednak przystępne pouczenie na czym polega istota chrześcijaństwa.

W przerwie (kwadrans akademicki) drugi wykład wygłosił ks. Magister W. Branik, rozpoczynając cykl prelekcji w kształceniu charakteru. Obecni z zainteresowaniem wysłuchali barwnego wykładu.

W ogóle erekcja Instytutu Wyższej Kultury Religijnej obudziła wśród katolickiej inteligencji duże zainteresowanie a liczna frekwencja na kursach katechetycznych z roku ubiegłego świadczy, że wykłady, pogłębiające uświadomienie katolickie są u nas bardzo na czasie.

Nadmienić należy, że Jego Eksceleńcja Biskup Ordynariusz wybitną ofiarą poparł inicjatywę utworzenia biblioteki Instytutu, która łącznie z biblioteką Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej codziennie pomnaża się w dzieła gruntowne i aktualne. Oczywiście, że bez odpowiedniej biblioteki Instytut nie mógłby przeprowadzić prac swoich.

Ofiarność Najdostojniejszego Arcypasterza znalazła poparcie wśród osób interesujących się doniosłą sprawą krzewienia wyższej kultury religijnej, które przyrzekły składanie ofiar na ten cel w książkach i gotowiznie.

Akademia ku czci Chrystusa-Króla w Ortelu-Królewskim.

W ostatnią niedzielę października wszystkie oddziały Akcji Katolickiej, a z nimi i cała parafia Ortel-Królewski bardzo uroczyście obchodziła święto Chrystusa-Króla. Już w sobotę po Różańcu potworzyły się kolumny członków Akcji Katolickiej i bractw religijnych przy konfesjonale, aby przystąpić do sakramentu Pokuty, dopiero późnym wieczorem opustoszał kościół. W niedzielę o 9-tej rano msza św., w czasie której odbyła się wspólna Komunia św. członków Akcji Katolickiej i bractw religijnych.

Jako karni żołnierze Chrystusowi stanęli wszy-

scy, aby posilić się Ciałem i Krwią Chrystusa-Wodza, a jednocześnie przez zjednoczenie się z Nim w sercach, oddać Mu najgłębszy hołd.

Po sumie Akcja Katolicka urządziła akademię ku czci Chrystusa-Króla, która odbyła się w miejscowej sali szkolnej. Sala pięknie przybrana zappełniła się po brzegi.

Program akademii, na który złożyły się: zagajenie miejscowego ks. prob. Adolfa Kryńskiego, śpiewy, referat drużyny Marianny Czapskiej oraz cały szereg pięknie deklamowanych wierszy.

Na zakończenie wszyscy na sali wspólnie odśpiewali „My chcemy Boga”. Pieśń tę śpiewano jakoś mocniej i serdeczniej niż zwykle, widać było, że duch wiary rozniecony przez Akcję Katolicką sięga nawet do serc obojętnych.

J. Sawicki.

Z parafii Komarówka Podl.

W dniu 30. X. r. b. w parafii Komarówka, odbyło się poświęcenie pięknego pomnika Chrystusa-Króla.

Pomnik własnym kosztem wystawiły członkinie Koła Gospodyń Ziemiaków, ze wsi Wiski. — Dały one dowód swej wielkiej głębokiej wiary oraz przywiązania do Kościoła. Czynem tym podkreśliły i zaakcentowały, że organizacja, do której należą, jest silnie oparta na głębokich zasadach wiary katolickiej, która zawsze i wszędzie ujawnia się w ich wewnętrznym i zewnętrznym życiu.

Po sumie, miejscowy ks. proboszcz J. Rudnicki, długoletni i wielce zasłużony działacz w tej parafii, dokonał poświęcenia pomnika.

Kazanie na temat: „Jam jest droga, prawda i żywot!” — (taki jest napis na pomniku) w podniosłych słowach wygłosił ksiądz proboszcz.

Następnie odbyła się uroczysta akademii w parafialnym domu przy kościele.

Wieczorem Koło Gosp. Ziemiaków w Wiskach odegrało, przy szczelnie zapelnionej sali, przedstawienie amatorskie p. t. „Dla Chrystusa!”

Uczestniczka J. B.

MĘCZENNICZY PODLASCY Unitaci

Historia Kościoła, obejmująca okres dwudziestu wieków, niezbicie dowodzi, że prześladowcy wiary św. katolickiej przygotowują sobie zawsze nędzny koniec.

Świadkiem tej prawdy są także męczennicy podlascy. Katowani, dręczeni, śmiercią przeplacali swe życie... Krew ich, wylana przez tyrański rząd moskiewskiego caratu, wsiąkała w ziemię podlaską, krzepiąc ducha żyjących synów Podlasia, zapalając do wytrwania w wierze katolickiej.

I wytrwali synowie ziemi podlaskiej...

W walce z unitami poniósł klęskę sromotną carat moskiewski...

Nad mogiłami pomordowanych unitów unosi się duch wyzwolenia...

Abyśmy lepiej poznali ten okres prześladowań naszych braci podlaskich, abyśmy dokładniej umieli wczuć się w ich ducha — potrzeba im się dobrze przypatrzeć.

Głos Podlaski chce przyjść swym Czytelnikom z pomocą.

Redakcja Głosu Podlaskiego na szpaltach tygodnika swego umieszczać będzie historyczne fakty i stosowne artykuły w specjalnym dziale: „Męczennicy Podlascy”.

Niech więc matki nasze i nasi ojcowie czytają Głos Podlaski swym synom i córkom. Niech męczennicy ziemi Podlaskiej będą znani nam wszystkim. O bohaterach wiary św. nie wolno nam zapominać. W ich ślady nam trzeba wstępować. Wiarę św. musimy wyznawać, męczennikami się chlubić, ich testament młodemu pokoleniu przekazać.

—o—

Na wstępie umieszczamy wiersz p.t.: „Z Podlasia”, wyjęty z książki: „Czasy Nerona w XIX wieku” — ks. J. P. B., 1885 r.

Z PODLASIA.

Stoi wioska w płomieniu, tu trupy, tam trupy,
Ziemia cała zboczona krwią męczeńską, świeża,
I z kościoła zostały czarne tylko słupy
A na mogiłach krzyże połamane leżą.
Któż to, któż to zniweczył przybytek Twój Panie,
I święte Twe ołtarze oblał krwią strugami?
O hańbo — straszna hańbo! oto chrześciance
Tak nad wiernymi Tobie pastwią się sługami,
I nad tym ludem biednym co w wierze jedynie
Czerpał całą pociechę, nadzieję swą całą!
O czyliż ta niewinna krew daremnie ginie?
Nie wstaną z niej mściciele z dawną Ojców chwałą?

I czyż jęk ten, co bije w sklepienia nieba,
 Nie znajdzie posłuchania u Bożego tronu?
 Ta prośba zanoszona w straszną chwilę zgonu,
 I dzieci rozproszone, które łakną chleba.
 Z wrokiem w niebiańskie utkwionym gdzieś światy,
 Spoczywa starzec przed świątyni progiem,
 On gdy w płomieniu ujrzał braci chaty,
 Chcąc sam Dom Boży zasłonić przed wrogiem,
 Wziął znak zbawienia i na ludu czele,
 Nieulekniony stanął przy kościele.
 Nieulekniony! bo wszak w jego dłoni
 Był krzyż Chrystusa, co moc piekieł łamie,
 I w siłę zdobiąc słabe dziecka ramię,
 Wieniec męczeństwa kładzie mu na skroni.
 Nieulekniony! bo kto kocha, wierzy,
 Z radością życie poświęca dla Boga,
 I dla rozdarłej nieszcześnie Macierzy,
 Niczem mu cierpienia, prześladowań droga,
 Bo w nim nadzieja jasnym tli promieniem,
 Że bólów droga — błędów odkupieniem.
 Zabrzmiały dzikie odgłosy z oddali
 Starzec ku niebu wznosił oczy i rękę,
 I rzekł natchniony: na śmierć i na mękę.
 Myśmy gotowi, niech tylko ocali
 Znak ten najświętszy, przybytek Twój Boże.
 Niech tylko jaśnień wejdzie prawdy zorze.
 Precz stąd zuchwalil rozkaz się odzywa,
 I na bezbronnych sypie wróg kulami,

I wnet trupami cmentarz się okrywa
 Wnet potok krwawy ziemię całą plami,
 I tylko starca ręka podniesiona
 Zasłania jeszcze wstępu do kościoła.
 Lecz i on wreszcie otoczony do koła,
 Pada, krzyż tuląc i z boleścią kona.
 Z boleścią, bo bezbożni wpadli do świątyni,
 Odciągnęli kapłana od świętej ofiary,
 I lud co swojej nie chciał odbiedz wiary,
 Wyrznęli dzicy — a z świętych naczyń,
 Z krzyży, obrazów, śladu nie zostało,
 W krwi się walają, co o pomstę woła,
 Okropna cisza, i echo przebrzmiało
 Jęków ostatnich wśród murów kościoła.
 I na tych miejscach, gdzie przez długie lata,
 Zdroje pociechy na wiernych spływały,
 Wzniosła się luna — mściwa ręka kata,
 W zgłiszcza zmieniała dom ten Boga cały.
 Wy coście ziemską pielgrzymkę skończyli,
 Czystym się duchem wzniesli do nieba,
 I innym życiem na nowo odżyli,
 Wstawcie się za nas — o nam tak potrzeba
 Waszego wsparcia i trzeba nam siły,
 By nas znikome szczęścia nie olśniły,
 Uczcie nas cierpieć, męczenników Cienia!
 A może prędzej godzina zbawienia,
 Godzina spłynie, łaski, przebaczenia!

DZIAŁ ROLNICZY I OGRODNICZY.

Nawożenie obornikiem pod okopowe.

Sprawa odpowiedniego nawożenia obornikiem ma dla rolnika bardzo duże znaczenie, wobec bowiem bardzo niskich cen wszelkich ziemiopłodów i słabej skutkiem tego opłacalności nawozów sztucznych, obornik w naszych warunkach jest podstawowym źródłem składników pokarmowych, niezbędnych dla rozwoju uprawianych roślin. Z tego względu nawożenie obornikiem powinno być jak najbardziej racjonalne, to znaczy, że dawki obornika powinny być takie, aby jak najlepiej zostały wykorzystane przez roślinę na oborniku uprawianą.

Z tego względu każdy rolnik powinien pilnie zapoznawać się z wynikami doświadczeń w tym zakresie czynionych. Obecnie chcemy w krótkości omówić doświadczenia prof. M. Górskiego i H. Chmielewskiego z nawożeniem obornikiem pod główne nasze okopowe — ziemniaki i buraki cukrowe. Doświadczenia te dla rolnika mają szczególne znaczenie z tego względu, że zostały wykonane w Polsce, a więc w warunkach zbliżonych do naszych gospodarstw.

Zacznijmy od ziemniaków. Przeciętny plon, który otrzymano bez nawożenia wynosił 141 kwintali z 1 ha. Przy nawożeniu 100 kwintali obornika plon wyniósł 164 kwintali, t. j. te 100 kwintali obornika podniosły plon ziemniaków o 23 kwintali. Jeżeli dawka obornika wyniosła 200 kwintali, a więc o 100 kw. więcej niż w doświadczeniu poprzednim, to plon kłębów wyniósł 169 kwintali, t. j. o 28 kwintali więcej niż bez obornika. Ponieważ zwykłą tę uzyskano dzięki dawce 200 kwintali obornika, to można powiedzieć, że każde 100 kwintali obornika w doświadczeniu tym dawało przeciętnie 14 kw. kłębów więcej. Przy nawożeniu w ilości 300 kw. obornika zebrano kłębów 176 kwintali, a więc o 35 kw. więcej niż bez obornika. To znaczy, że każde 100 kwintali obornika dały w tym wypadku około 12 kw. kłębów więcej. Wreszcie przy dawce 400 kw. obornika zbiór kłębów wyniósł 178 kw., t. j. o 37 kw. więcej niż bez obornika, a więc każde 100 kwintali obornika dały tylko 9 kw. kłębów.

Przytoczone cyfry stwierdzają, że ziemniaki dają stosunkowo dużą zwykłą plonu przy mniejszej dawce obornika, mniej więcej do 300 kwintali na 1 ha. Przy 400 kwintalach zwykła ta jest już tak

mała, że nie pokrywa wartości obornika. Pod ziemniaki więc nie opłaca się dawać więcej jak 300 kwintali obornika. Jak wiadomo, ziemniaki uprawia się przede wszystkim na glebach lekkich, na których — jak to stwierdza praktyka — lepiej jest nawozić obornikiem mniej, ale częściej. Wyżej omówione doświadczenia w zupełności to potwierdzają.

Zobaczmy, jakie wyniki otrzymano przy nawożeniu obornikiem pod buraki cukrowe. Bez obornika otrzymano korzeni 240 kwintali z 1 ha. Przy dawce obornika w ilości 200 kwintali zebrano 273 kw., t. j. o 33 kw. więcej, t. j. za każde 100 kw. obornika otrzymywano 16½ kwintali buraków. Gdy obornika dano 400 kwintali, to korzeni zebrano 310 kw., t. j. o 77 kw. więcej niż bez obornika, a więc za każde 100 kw. obornika zebrano przeszło 19 kwintali buraków. To znaczy, że im wyższą dawkę obornika stosowano pod buraki, tym więcej stosunkowo zebrano korzeni. Innymi słowy — buraki cukrowe zupełnie dobrze opłacają nawet wysokie dawki obornika, zachowując się pod tym względem zupełnie inaczej aniżeli ziemniaki.

Potwierdza to i praktyka rolnicza. Jak wiadomo bowiem, buraki cukrowe uprawiane są na glebach lepszych i cięższych, na których nawozić należy rzadziej, albo obficie. Gleby ciężkie powolniej rozkładają obornik, którego działanie dzięki temu trwa znacznie dłużej, aniżeli na glebach lekkich, na których obornik rozkłada się szybko.

Rolnik praktyk z doświadczeń tych powinien wyciągnąć wskazówkę, że pod ziemniaki można nawozić oszczędniej, pod buraki cukrowe zaś — obficie. Przy ograniczonej zwłaszcza ilości obornika trzeba nim nawozić jak najumiejtniej.

Rady dla zakładających sady.

Zastanawiamy się, kiedy sadzić drzewa owocowe. Praktyka wykazała, że sadzenie jesienne jest skuteczniejsze, gdyż drzewko przed zimą zdąży się ukorzenie i z wiosną szybko zaczyna rosnąć, zaś wilgoć z zimy zapewni mu dostatecznie wodę. Przy sadzeniu wiosennym należy bardzo wydatnie podlewać, nieraz — jeśli są susze — przez całe lato. Tylko w równych, wilgotnych ziemiach właściwiej jest sadzić wiosną. W jesieni rozpoczynamy sadzenie, gdy liście zaczynają żółknąć, im wcześniej, tym lepiej.

Po pierwszym październiku można już sadzić, tylko przed tym trzeba liście usunąć. Sadzenie trwa aż dopóki ziemia nie zmarznie. Wiosną sadi się z chwilą, gdy ziemia rozmarznie, zaś trwa sadzenie do chwili ruszenia wegetacji.

Jeżeli chodzi o wybór gleby pod sad, to drzewa owocowe mogą być sadzone prawie na wszystkich typach występujących na ziemiach polskich, najgorszymi jednak będą głębokie piaski. Najlepszymi pod drzewa owocowe są mady nadrzeczne, potem bieli-ce, szczególnie na podglebiu glinkowatym, czarnoziemy.

Bardzo ważne znaczenie przy wyborze miejsca pod sad owocowy ma głębokość wody gruntowej. Jeśli znajduje się na bliżej jak 1 m. 20 cm. od powierzchni, to teren pod sad się nie nadaje, chyba po zdrenowaniu na 1 m. 80 cm. Jeśli woda gruntu-wa występuje na głębokości 1 m. 30 cm., można sadzić najwyżej śliwy i wiśnie, jako płytko korzenia-ce się, jeśli występuje na głębokości 1.50 m. to do-chodzą jeszcze jabłonie, zaś gdy znajduje się dopie-ro na głębokości 2 m., sadzić można wszystkie ro-dzaje drzew owocowych, a więc i najgłębiej korze-niace się, jak grusze.

Kto ma płytko wodę zaskórna, a chciałby mieć drzewa owocowe, ten musi je sadzić na kopczykach.

A teraz czym kierować się należy przy wybo-rze materiału sadzeniowego? Przede wszystkim do-borem gatunków i odmian odpowiednich do naszych celów, a także właściwych dla danych warunków klimatycznych i glebowych. Należy też baczną zwracać uwagę na jakość materiału sadzeniowego — po-winien on być zdrowy i odznaczać się dobrymi ce-chami zewnętrznymi. Najważniejsze tu są korzenie, gdyż one służą roślinie do umocowania się w ziemi i do odżywiania się. Cel pierwszy wypełniają korze-nie grube, do odżywiania służą korzenie drobne t. z. nitkowate, im jest więcej, tym większa jest powierzch-nia zetknięcia się korzenia z ziemią i tym więcej ko-rzeń czerpie z ziemi pokarmów, a więc drzewko le-piej jest odżywiane, a co zatem idzie, lepiej rośnie i lepiej owocuje.

Dobry rozwój systemu korzeniowego osiąga się przez odpowiednią pielęgnację w szkółce, przez prze-sadzanie i przycinanie korzeni. O.

Owoc ludzkiej cierpliwości.

Przed kilkoma dniami przybył do Siedlec zna-ny nam z prasy i komunikatów radiowych p. Paweł Suchanek z Niedobczyc (Górny Śląsk), bezrobotny górnik, który wykonywa portrety ze zwykłych szpi-lek. Dotychczas wykonał dwa portrety, jeden Mar-szałka Śmigłego-Rydza, który nabyto do Belwederu w Warszawie, drugi Marszałka Piłsudskiego, który przez kilka dni był w Siedlcach na wystawie w biu-rze Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Portrety zostały wykonane z 109.779 szpilek, których wbijanie w podkład zajęło 984 godziny czyli około 6 i pół miesiąca. Koszt portretu wynosi 413 zł. Portrety wykonywa p. Suchanek osobiście.

Zaznaczyć należy, że p. Suchanek jest pow-stańcem śląskim (walczył pod Gliwicami) i liczy obecnie 38 lat. Portrety przez niego wykonane mają wymiar w centymetrach 62x51 i są oprawione w ładne ramy, wykonane też przez niego.

Obecnie p. Suchanek pracuje nad ukończeniem portretu prezydenta Rossevelta, który będzie miał wymiary cztery razy większe, i na który przezna-czył 400 tysięcy szpilek. Z tym portretem p. Suchanek zamierza udać się na wystawę do Nowego Yorku.

Co może zrobić cierpliwość ludzka przy wro-dzonych zdolnościach!

I Polski Kongres Techników w Warszawie.

Dnia 3 i 4 grudnia br. będzie obradował w Warszawie I. Polski Kongres Techników zwołany przez Naczelną Organizację Stowarzyszeń Techni-ków R. P.

Protoktorat nad Kongresem objął P. Prezydent R. P. i P. Marszałek Polski.

Każdy z uczestników Kongresu otrzyma przed Kongresem przewodnik kongresowy, w którym są wydrukowane streszczenia referatów. Zamiejscowi uczestnicy Kongresu otrzymają zniżkę kolejową w wys. 50 proc.

ORGANY — remont, strojenie, konserwacja — wykonuje organmistrz **Antoni Gry-gorcewicz** — Warszawa 9, ul. Białolecka 27, telef. 10-05-48.

F-A „P A N”
wł. Władysław Wyczółkowski
SIEDLCE, KOCHANOWSKIEGO 5.

Kapelusze, krawaty, swetry, szale, koszu-le, kołnierzyki, skarpetki, rękawiczki, la-ski, parasole, szelki, czapki.

S P E C J A L N Y D Z I A Ł

materiałów na ubrania cywilne, wojsko-we i dla duchownych pierwszorzędnych fabryk bielskich.

C E N Y K O N K U R E N C Y J N E !

FIRMA A. DĄBROWSKA

Siedlce, ul. Piłsudskiego 66.

Poleca na sezon bieżący: materiały dam-skie, męskie, uczniowskie, bieliźniane, koł-dry, koce, kapy, serwety, obrusy, firanki, chustki oraz materiały kościelne i dla księży.

POLSKI SKŁEP BŁAWATNY
ZOFIA KRYSZCZUK
SIEDLCE, UL. PIŁSUDSKIEGO 19.

Poleca:

Manufakturę — Galanterię — Trykotażę.
Ceny przystępne.

ZAKŁAD KRAWIECKI

dla

P. T. DUCHOWIEŃSTWA

KAZIMIERZA PASZKOWSKIEGO

mieści się obecnie przy
UL. KOCHANOWSKIEGO 5
w S I E D L C A C H.

UWAGA: na miejscu prowa-wadzony jest dział ubiorów cy-wilnych pod kierunkiem b. w s p ó ł p r a c o w n i k a f. B. HERSE z WARSZAWY.

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 5 ZŁ., PÓŁROCZNIE 2 ZŁ. 50 GR., KWARTALNIE 1 ZŁ. 25 GR. NR. POJEDYŃCZY 10 GR. CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 100 ZŁ., PÓŁ STRONY 50 ZŁ. CWIERĆ STRONY 25 ZŁ., ÓSMA CZĘŚĆ STRONY 12 ZŁ. 50 GR. DROBNE—ZA WYRAZ 10 GROSZY. DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY 50 PROCENT TANIEJ. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA ZA OGŁOSZENIA NIE ODPOWIADA.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ks. JAN GRABOWSKI.

Drukarnia Spółdz. Zarobk. b. Woisk przy Federacji P. Z. O. O. w Siedlcach, ul. Pułaskiego 34, tel. 30.